

AGENCJA PRASOWA

1943!

Rok IV. Nr 14/156/
Dn. 7.IV.1942 r.

Deklaracja Krajowej Reprezentacji Politycznej.

Krajowa Reprezentacja Polityczna solidaryzuje się w całej pełni ze stanowiskiem Rzadu w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej, wyrażonym w uchwale Rady Ministrów z dnia 19 lutego r.b. oraz odpowiedzią Rzadu z dnia 5 marca r.b. na oświadczenie agencji Tassa.

Pomimo, iż Sowiety umową, zawartą z Niemcami w sierpniu 1939 r., podzieliły terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pomiędzy siebie a Niemcy, pomimo, iż uniemożliwiły Polsce skuteczną obronę przed napaścią niemiecką - Naród Polski gotów jest pozostawać z Sowietami w dobrych stosunkach sąsiedzkich, pod warunkiem, że Sowiety uznają bez zastrzeżeń wschodnie granice Polski z 1939 r., określone Traktatem Ryskim oraz nie będą mieszały się do spraw wewnętrznych Polski.

Cały Naród Polski stoi niezmiennie i jednomyślnie na stanowisku nienaruszalności wschodnich granic Polski z przed września 1939 r.

----oooOooo----

Do młodzieży polskiej.

Otrzymaliśmy do zamieszczenia odezwę następującą:

MŁODZIEŻY POLSKA! Historia Narodu czyni cię spadkobierczynią dumnych, wspaniałych tradycji dawnych, młodych polskich pokoleń. Nie ma w dziejach naszych, od czasów rozbiorów, takiej walki wyzwoleńczej, takich zmagań wolnościowych, w pierwszym szeregu których nie kroczyłaby młodzież, płomienna miłością Ojczyzny i wolności, silna zasadą, że "zapał czyni cuda" jasna wiarą w to, iż honor wyżej cenić należy niż życie i jego przyziemne wartości.

W roku 1939, w obliczu najazdu wroga na ziemię polską, - młodzież wiejska i miejska godnie nawiązała do tych wielkich, historycznych tradycji. Na polach orężnych walk wrześniowych krwią swą ofiarną zapisała nowe, wspaniałe karty polskiego męstwa i bohaterstwa. A potem, gdy przewaga sił wroga pokonała armię Rzeczypospolitej - tysiące tej młodzieży, krocząc śladami praojców, poszło bohatersko walczyć o przyszłość Polski na polach bitew Francji, Norwegii, Afryki, w przestworzach powietrznych, na morzach dalekich. A tu w kraju inne tysiące najdzielniejszej młodzieży stanęły do jeszcze bardziej bohaterskiej, twardej, podziemnej walki z wrogiem, do wielkiej pracy nad przygotowaniem sił przyszłej, ostatecznej z tym wrogiem rozprawy.

Polska jest dumna z tych swoich młodych, mężnych zastępów, co idąc wielkim, historycznym szlakiem, wysuwają się i w obecnym dziejowym momencie na czoło walki o wolność. Chwała nieśmiertelna wzięła już na swe skrzydła dumne imiona tych zastępów młodych, ofiarnych, bohaterskich bojowników Sprawy Polskiej.

Polska wierzy, że cała nasza młodzież przepojona jest duchem tych zastępów i że w dniach próby okaże się w pełni ich godna. A dni te nadchodzą. Po trzech i pół latach nieugiętego oporu narodu przeciw śmiertelnemu wrogowi - zbliża się okres walki decydującej, która na wieki ustalić ma przyszłość Polski. Cały Naród Polski stanie do tej walki, ale tobie, Młodzieży Polska wsi i miast, przypadnie w niej rola szczególnie wielka i wspaniała. Od twej dzielności, zapału, męstwa i karności w walce - w ogromnej mierze będzie zależał jej rezultat.

I dlatego dla ciebie, Młodzieży, dwa są dziś naczelne przykazania narodowe: 1. chronić swe siły przed wrogiem, chronić je dla Polski, dla świętego dzieła walki o Jej wolność,

2. przygotowywać się do tej walki, skupiając się przy szeregach Sił Zbrojnych.

W przededniu ostatniego okresu zmagań wojennych, w przededniu klęski wroga, usiłuje on - niszcząc starsze pokolenie - sięgać także po młode siły Narodu Polskiego, by je również zniszczyć. W toku jest i ma ulec silnemu wzmożeniu niemiecka akcja wywożenia młodzieży do Rzeszy. Wróg chce osiągnąć szereg celów: doraźnie zużytkować na swą korzyść siły polskiej młodzieży w wieku szkolnym i starszej, użyć ją do najcięższych, niszczących zdrowie robót, skierować na najniebezpieczniejsze, zagrożone bombardowaniami placówki pracy, wysyłać ją na roboty przyfrontowe prowadzone w ogniu bitew, a być może nawet wcielać młodzież męską do szeregów armii niemieckiej.

To też obowiązkiem twoim, Młodzieży Polska, jest uchylać się od wyjazdów do Rzeszy, ukrywać zawczasu, a w razie schwytania uciekać z drogi lub z robót. Brońcie się wszystkimi dostępnymi środkami przed wywożeniem do Niemiec i na Wschód. Niechaj akcja uchylania się od wyjazdów, na przymusowe roboty stanie się masową i powszechną, a nieskutecznymi będą wszelkie w tej dziedzinie wysiłki wroga.

A dalej: uchylającej się od wyjazdu do Rzeszy i na Wschód młodzieży nie wolno jest ulegać zdradzieckim podszeptom tych, co starają się wabić ją do komunistycznych oddziałów partyzanckich, ukrywających się w lasach. Jest to podstępna robota w równej mierze obliczona na szkodę polską, jak niemiecka akcja wywożenia młodzieży. Ani jednej ani drugiej stronie nie wolno jest oddawać swych sił i swej krwi. Czuwajcie i strzeżcie się jawnych i ukrytych wrogów. Natomiast zbliżajcie się do tych, pozostających pod zwierzchnictwem naczelnych władz Państwa Polskiego ośrodków pracy podziemnej, które przygotowują dzieło wyzwolenia Polski.

Młodzieży Polska Miast i Wsi!

Żyjemy w wielkich, przełomowych czasach. Kładą się one na barki naszych pokoleń okrutnym, straszliwym ciężarem cierpień i ofiar. Ale dają nam one zarazem zaszczyt niezmierny czynnego uczestnictwa w walce o wolność, o pokonanie wroga, który przyszedł tu, na naszą prastarą ziemię, aby wydrzeć nam wszystko co jest dla nas świętym i najdroższym. Pamiętaj, Młodzieży Polska, iż w czasach takich "orlą być" winna "twych lotów potęga". Gotuj się, by w dniu, gdy do czynu powoła cię Ojczyzna, "jako piorun" było "twe ramię".

Krajowa Reprezentacja Polityczna — Pełnomocnik na Kraj Rządu R.P.

Warszawa, dn. 20.III.1943 r.

---0---

Plewy niemieckiej propagandy.

Jesteśmy obecnie świadkami znamiennych przemian w ustosunkowaniu się Niemców do narodów ujarzmionych, w szczególności do nas Polaków. W pierwszym okresie wojny wiara w błyskawiczny jej przebieg i pewność ostatecznego zwycięstwa pozwalały im na zupełne nieliczenie się z opinią świata i na stosowanie najokrutniejszego terroru, który uznali za jeden z środków prowadzenia wojny totalnej i którego nie starano się nawet zataić. Poniewierano też ujarzmionymi we wszelki możliwy sposób, nie szczędząc najboleśniejszych obelg i zniewag.

Dziś, gdy rachuby wojenne zawiodły z kretesem, gdy dumnym zdobywcom wypadło przejść do roli obronnej, gdy wojna toczy się już nie o niemiecką "przestrzeń życiową", a wprost o niemiecką skórę - musieli Niemcy skorygować swój stosunek do innych narodów. W samej istocie tego stosunku nic się wprawdzie nie zmieniło, gdyż natury niemieckiej, kształconej na kulcie brutalnej siły, zmienić nie zdołają żadne konieczności i zlecenia propagandowe. Brutalne łupienie podbitych obszarów trwa, pobór niewolnika do przymusowych robót, wbrew prawom i moralności międzynarodowej, nie ustaje, obozy koncentracyjne w dalszym ciągu pełne, gestapo torturuje swe ofiary. Daje się jednak zauważyć wyraźne usiłowanie zatarcia lub złagodzenia wstrząsających wrażeń, jakich doznał świat na skutek dokonanych przez Niemców bezprzykładnych, cynicznych zbrodni.

Zadanie to przypadło w udziale oczywiście niemieckiej propagandzie, dla której nie ma ... niemożliwości. Postanowiono tedy zastraszyć świat widmem sowieckiego upiora, aby odwrócić uwagę od właściwego sensu tej wojny, a także aby zastraszone w ten sposób ludy pozyskać do współdziałania w krucjacie przeciw Kominternowi.

Cały goebbelsowski aparat propagandowy huczy od wielu miesięcy na tę jedną, upartą, fałszywą nutę. Wszystkie szmatławce na terenie naszego kraju prześcigają się w wywodach na temat zagłady, grożącej Europie od wschodu i roli Niemców, jako obrońców ... zagrożonej kultury. Przypomina się Polakom o ich dziejowych tradycjach "przedmurza chrze-

2.przygotowywać się do tej walki, skupiając się przy szeregach Sił Zbrojnych.

W przededniu ostatniego okresu zmagań wojennych, w przededniu klęski wroga, usiłuje on - niszcząc stare pokolenie - sięgać także po młode siły Narodu Polskiego, aby je również zniszczyć. W toku jest - i ma ulec silnemu wzmożeniu niemiecka akcja wywożenia młodzieży do Rzeszy. Wróg chce osiągnąć szereg celów: doraźnie zużytkować na swą korzyść siły polskiej młodzieży w wieku szkolnym i starszej, użyć ją do najcięższych, niszczących zdrowie robót, skierować na najniebezpieczniejsze, zagrożone bombardowaniami placówki pracy, wysyłać ją na roboty przyfrontowe prowadzone w ogniu bitew, a być może nawet wcielać młodzież męską do szeregów armii niemieckiej.

To też obowiązkiem twoim, Młodzieży Polska, jest uchylać się od wyjazdów do Rzeszy, ukrywać zawczasu, a w razie schwytania uciekać z drogi lub z robót. Brońcie się wszystkimi dostępnymi środkami przed wywożeniem do Niemiec i na Wschód. Niechaj akcja uchylania się od wyjazdów na przymusowe roboty stanie się masową i powszechną, a bezskutecznymi będą wszelkie w tej dziedzinie wysiłki wroga.

A dalej: uchylającej się od wyjazdu do Rzeszy i na Wschód młodzieży nie wolno jest ulegać zdradzieckim podszeptom tych, co starają się wabić ją do komunistycznych oddziałów partyzanckich, ukrywających się w lasach. Jest to podstępna robota, równej mierze obliczona na szkodę polską, jak niemiecka akcja wywożenia młodzieży. Ani jednej ani drugiej stronie nie wolno jest oddawać swych sił i swej krwi. Czuwajcie i strzeżcie się jawnych i ukrytych wrogów. Natomiast zbliżajcie się do tych, pozostających pod zwierzchnictwem naczelnych władz Państwa Polskiego ośrodków pracy podziemnej, które przygotowują dzieło wyzwolenia Polski.

Młodzieży Polska Miast i Wsi! ...

Żyjemy w wielkich, przełomowych czasach. Kładą się one na barki naszych pokoleń okrutnym, straszliwym ciężarem cierpień i ofiar. Ale dają nam one zarazem zaszczyt niezmierny czynnego uczestnictwa w walce o wolność, o pokonanie wroga, który przyszedł tu, na nasze prastare ziemie, aby wydrzeć nam wszystko co jest dla nas świętym i najdroższym. Pamiętaj, Młodzieży Polska, iż w czasach takich "orla być" winna "twych lotów potęga". Gotuj się, byś w dniu, gdy do czynu powoła cię Ojczyzna, "jako piorun" było "twe ramię".

Krajowa Reprezentacja Polityczna Pełnomocnik na Kraj Rządu R.P.

Warszawa, dn. 20.III.1943 r.

---O---

Plewy niemieckiej propagandy.

Jesteśmy obecnie świadkami znamiennych przemian w ustosunkowaniu się Niemców do narodów ujarzmionych, w szczególności do nas Polaków. W pierwszym okresie wojny wiara w błyskawiczny jej przebieg i pewność ostatecznego zwycięstwa pozwalały im na zupełne nieliczenie się z opinią świata i na stosowanie najokrutniejszego terroru, który uznali za jeden z środków prowadzenia wojny totalnej i którego nie starano się nawet zataić. Poniewierano też ujarzmionymi we wszelki możliwy sposób, nie szczędząc najboleśniejszych obelg i zniewag.

Dziś, gdy rachuby wojenne zawiodły z kretesem, gdy dumnym zdobywcom wypadło przejść do roli obronnej, gdy wojna toczy się już nie o niemiecką "przestrzeń życiową", a wprost o niemiecką skórę - musieli Niemcy skorygować swój stosunek do innych narodów. W samej istocie tego stosunku nic się wprawdzie nie zmieniły, gdyż natury niemieckiej, kształconej na kulcie brutalnej siły, zmienić nie zdołają żadne koniecznosci i zlecenia propagandowe. Brutalne łupienie podbitych obszarów trwa, pobór niewolnika do przymusowych robót, wbrew prawom i moralności międzynarodowej, nie ustaje, obozy koncentracyjne w dalszym ciągu pełne, gestapo torturuje swe ofiary. Daje się jednak zauważyć wyraźne usiłowanie zatarcia lub złagodzenia wstrząsających wrażeń, jakich doznał świat na skutek dokonanych przez Niemców bezprzykładnych, cynicznych zbrodni.

Zadanie to przypadło w udziale oczywiście niemieckiej propagandzie, dla której nie ma ... niemożliwości. Postanowiono tedy zastraszyć świat widmem sowieckiego upiora, aby odwrócić uwagę od właściwego sensu tej wojny, a także aby zastraszone w ten sposób ludy pozyskać do współdziałania w krucjacie przeciw Kominternowi.

Cały goebbelsowski aparat propagandowy huczy od wielu miesięcy na tę jedną, uparta, fałszywą nutę. Wszystkie szmatławe na terenie naszego kraju prześcigają się w wywodach na temat zagłady, grożącej Europie od wschodu i roli Niemców, jako obrońców ... zagrożonej kultury. Przypomina się Polakom o ich dziejowych tradycjach "przedmurza chrze-

ścijaństwa", o Wiedniu, Cecorze, Pskowie i roku 1920-tym. Zaniechano na razie drukowanych dawniej na łamach szmatławców obelg i wymysłów, ton artykułów bywa teraz ciepły, pojednawczy, nawet przypochlebny.

W parze z tą sezonowa kampanią propagandową daje się zauważyć pewne "złagodzenie kursu" w stosunku do Polaków, a właściwie chęć stworzenia pozorów tego złagodzenia. Bo oto mimo wzmożenia wystąpień zbrojnych ze strony polskiej akcja stosowania odpowiedzialności zbiorowej, przynajmniej na zewnątrz, jakby osłabła; również można mieć wrażenie, że złagodniały nieco metody poboru niewolnika na roboty.

To podstępne, a naiwne zarazem przyczajenie się okupanta, podobnie jak i jego obłudna propaganda antykominternowska, nie zdołały jednak zmylić czujności polskiego społeczeństwa. Zbyt dawno i zbyt dobrze znamy Niemców. Znamy zarówno ich okrucieństwo, jak i przewrotność. Dlatego ogół naszego społeczeństwa obserwuje z politowaniem niezdarne niemieckie zabiegi zmierzające do zjednania udręczonego narodu.

Zdarzają się jednak wypadki pomieszania pojęć i krótkowzroczności ze strony polskiej. Oto n.p. w Lublinie, gdzie wydział propagandy tamtejszej ekspozytury gestapo przeprowadził szereg konferencji z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na temat wspólnej akcji anty-bolszewickiej, - znalazł się niejaki ks. Kruszyński, który opublikował w gadzinowym "Nowym Głosie Lubelskim" artykuł p.t. "Stanowisko duchowieństwa wobec komunizmu". W kościołach lubelskich kolportuje się obrazki ze świętym Andrzejem Bobolą, męczennikiem w walce z Rosja.

Fakty te należy zdecydowanie potępić. Autorytet Kościoła jest w Polsce zbyt silny i podobne sugestie, ze strony Kościoła płynące mogą mieć zgubny wpływ na pojęcia i postawę rzesz słabo uświadomionych politycznie. Nasz stosunek do Kominternu i do Rosji jest oddawna ustalony i nie ma podstawy podejmowania polskiej agitacji w tym kierunku, jeśli agitacja ta sprzyja zamierzeniom wroga, z którym pozostajemy w bezpośredniej walce.

Mamy dość dawnych i niedawnych doświadczeń na to, aby bez specjalnej agitacji przyjąć wobec Kominternu taką postawę, jakiej wymagać będą warunki i polska racja stanu, gdy Niemcy, nasz pierwszoplanowy wróg, legną pokonane.

Jakiekolwiek zaś współdziałanie z tym wrogiem jest niedopuszczalne i przestrzegamy przed nim jednostki lekkomyślne i nierozważne. Nie wezmą nas Niemcy na plewy ich przewrotnej i jakże naiwnej propagandy!

/Ignis/

---o---

AKCJA KOMINTERNU W POLSCE.

W obronie zaborczości rosyjskiej.

Jak było do przewidzenia, sowiecka radiostacja "Kościuszko" gwałtownie zaatakowała Rząd Polski za jego deklarację w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej. Propaganda Kominternu odwraca kota ogonem zarzucając Rządowi Polskiemu zaborcze zamiary w stosunku do Białorusinów i Ukraińców. W audycji z dnia 2.III. moskiewski speaker twierdzi bezczelnie, że "deklaracja rządu polskiego, na którą dziś odpowiedziały czynniki sowieckie, wywołała w kraju poważne zaniepokojenie"..."stanowisko rządu polskiego w Londynie wywołuje tak uzasadnione obawy, niepokój i rozgoryczenie w całym kraju. Jak możemy oczekiwać pomocy ze strony Narodów Związku Sowieckiego, gdy rząd nasz domaga się oderwania części białoruskich i ukraińskich ziem od ich macierzy i włączenia ich przemocą w skład naszego państwa, tak, jak to się stało w latach 1918 - 1920".

Istotnie "naród nasz kategorycznie odrzuca wszelką myśl o narzuceniu obcej woli Ukraińcom, Białorusinom i Litwinom" przez... imperializm rosyjski. Co ważniejsze, narody te same ze strachu przed powtórną okupacją sowiecką, tworzą ochotnicze oddziały, które na razie walczą przy boku armii hitlerowskiej, widocznie w myśl zasady, że lepiej z diabłem, niż z komunistą.... Nie widzimy również, by inne narody słowiańskie tak bardzo zabiegały o przyjaźń i pomoc Związku Sowieckiego. Bohaterscy powstańcy jugosłowiańscy walczyć muszą z dywersją komunistyczną, a Bułgarzy tylko ze strachu przed dobrze sobie znanym widmem imperializmu rosyjskiego dotrzymują sojuszu Niemcom. Śmiesznym jest przypuszczenie, że białoruscy i ukraińscy żołnierze przelewać będą swą krew po to, by ich rodziny znalazły się znów pod władzą sowiecką. W latach 1939 - 41 tysiące Ukraińców i Białorusinów uciekało przez zieloną granicę na zachód przed przyłączeniem ich do "sowieckiej macierzy".

Cytujemy dalej tę samą audycję: "Żaden uczciwy Polak nie chce powrotu do prohitlerowskiej polityki Składkowskich i Becków, którzy miast obrony kraju przed niemie-

scijaństwa", o Wiedniu, Geccrze, Pskowie i roku 1920-tym. Zaniechano na razie drukowanych dawniej na łamach szmatławców obelg i wymysłów, ton artykułów bywa teraz ciepły, pojednawczy, nawet przychlebny.

W parze z tą sezonową kampanią propagandową dało się zauważyć pewne "złagodzenie kursu" w stosunku do Polaków, a właściwie chęć stworzenia pozorów tego złagodzenia. Bo oto mimo wzmożenie wystąpień zbrodniczych ze strony polskiej akcja stosowania odpowiedzialności zbiorowej, przynajmniej narzewnątrz, jakby osłabła; również można mieć wrażenie, że złagodniały nieco metody poboru niewolników na roboty.

To podstępne, a możliwe zarazem przyczajenie się okupanta, podobnie jak i jego obłudna propaganda antykominternowska, nie zdołały jednak zmylić czujności polskiego społeczeństwa. Zbyt dawno i zbyt dobrze znamy Niemców. Znamy zarówno ich okrucieństwo, jak i przewrotność. Dlatego ogół naszego społeczeństwa obserwuje z politowaniem niezdarne niemieckie zabiegi zmierzające do zjednania udręczonego narodu.

Zdarzają się jednak wypadki pomieszania pojęć i krótkowzroczności ze strony polskiej. Oto n.p. w Lublinie, gdzie wydział propagandy tamtejszej ekspozytury gestapo przeprowadził szereg konferencji z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na temat wspólnej akcji anty-bolszewickiej, - znalazł się nietaki ks. Kruszyński, który opublikował w gadzinowym "Nowym Głosie Lubelskim" artykuł p.t. "Stanowisko duchowieństwa wobec komunizmu". W kościołach lubelskich kolportuje się obrazki ze świętym Andrzejem Bobolą, męczennikiem w walce z Rosją.

Fakty te należy zdecydowanie potępić. Autorytet Kościoła jest w Polsce zbyt silny i podobne sugestie, ze strony Kościoła płynące mogą mieć szkodny wpływ na pojęcia i postawę rzesz słabo uświadomionych politycznie. Nasz stosunek do Kominternu i do Rosji jest od dawna ustalony i nie ma podstawy podejmowania polskiej agitacji w tym kierunku, jeśli agitacja ta sprzyja zamierzeniom wroga, z którym pozostajemy w bezpośredniej walce.

Mamy dość danych i niezawodnych doświadczeń na to, aby bez specjalnej agitacji, przyjąć wobec Kominternu taką postawę, jakiej wymagać będą warunki i polska racja stanu. Gdy Niemcy, nasz pierwszoplanowy wróg, jeszcze nie pokonany. Jakakolwiek zaś współdziałanie z tym wrogiem jest niedopuszczalne i przestrzegamy przed nim jednostki lekkomyślne i nierozważne. Nie weźmą nas Niemcy na plewy ich przewrotnej i także naiwnej propagandy!

---0---

/Ignis/

AKCJA KOMINTERNU W POLSCE.

W obronie zaborczości rosyjskiej.

Jak było do przewidzenia, sowiecka radiostacja "Kościuszko" gwałtownie zaatakowała Rząd Polski za jego deklarację w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej. Propaganda Kominternu odwraca kota ogonem zarzucając Rządowi Polskiemu zaborcze zamiary w stosunku do Białorusinów i Ukraińców. W audycji z dnia 2.III. moskiewski "speaker" twierdzi bezczelnie, że "deklaracja rządu polskiego, na którą dziś odpowiedziały czynniki sowieckie, wywołała w kraju poważne zaniepokojenie"... "stanowisko rządu polskiego w Londynie wywołuje tak uzasadnione obawy, niepokój i rozgoryczenie w całym kraju". Jak możemy oczekiwać pomocy ze strony Narodów Związku Sowieckiego, gdy rząd nasz domaga się oderwania części białoruskich i ukraińskich ziem od ich macierzy i włączenia ich przemocą w skład naszego państwa, tak, jak to się stało w latach 1918 - 1920".

Istotnie "naród nasz kategorycznie odrzuca wszelką myśl o narzuceniu obcej woli Ukraińcom, Białorusinom i Litwinom" przez... imperializm rosyjski, co ważniejsze, narody te same ze strachu przed powtórną okupacją sowiecką, tworzą odrębnicze oddziały, które na razie walczą przy boku armii hitlerowskiej, świadcznie w myśl zasady, że lepiej z djabłem, niż z komunistą... Nie widzimy również, by inne narody sławiąc się tak bardzo zabiegały o przyjaźń i pomoc Związku Sowieckiego. Bohaterscy powstańcy jugosłowiańscy walczyć muszą z dywersją komunistyczną, a Bułgarzy tylko ze strachu przed dobrze sobie znanym widmem imperializmu rosyjskiego dotrzymują sojuszu Niemcom. Śmiesznym jest przypuszczenie, że Białorusacy i ukraińscy żołnierze przelewać będą swą krew po to, by ich rodziny znalazły się znów pod władzą sowiecką. W latach 1939 - 41 tysiące Ukraińców i Białorusinów uciekało przez zielone granicę na zachód przed przyłączeniem ich do "sowieckiej macierzy".

Cytujemy dalej tę samą audycję: "Żaden uczciwy Polak nie chce powrotu do prohitlerowskiej polityki Składkowskich i Becków, który miast obrony kraju przed niemie-

skim imperializmem kopali przepaść między nami, a innymi narodami słowiańskimi, naszymi naturalnymi sojusznikami. Ta polityka zdrady narodowej /!/pozbawiła nas przyjaciół, pozbawiła nas pomocy Związku Sowieckiego i doprowadziła nas do tragedii wrześniowej. Nawrót do takiej polityki byłby przypieczętowaniem naszej zagłady pod hitlerowskim toporem".

Tych słów nie mógł powiedzieć żaden Polak. Każdy Polak wie, że właśnie dlatego, że rząd polski nie chciał przyłączyć się do paktu antykominternowskiego napadł na Polskę niemiecki imperializm w porozumieniu z Sowietami w 1939 r. Kto był wówczas zdrajcą sprawy słowiańskiej? Komu przyszedł z pomocą Związek Sowiecki i doprowadził nas do tragedii wrześniowej?

Dalej speaker moskiewskiego radia występuje bezczelnie w imieniu narodu polskiego i śmiele się udzielać rządowi polskiemu upomnień: "Deklaracja naszego rządu w Londynie jest sprzeczna ze stanowiskiem i interesem przytłaczającej większości narodu, który domaga się od rządu zmiany tego stanowiska".

Niepokój i rozgoryczenie, w całym kraju naszym nurtujące wobec wyraźnie nieszczerego stanowiska Sowietów w sprawie granic ustanowionych traktatem ryskim, ustąpiło obecnie zadowoleniu, że deklaracja rządu polskiego jasno i stanowczo podkreśliła, że stosunki między nami a Związkiem Sowieckim należy oprzeć na zdrowych podstawach wzajemnego porozumienia i współpracy, a nie na aktach przemocy i łamania traktatów i paktów. Nie chcieliśmy nigdy sięgać po cudze a tym bardziej nie chcemy dziś, nie możemy się jednak zgodzić, by zagarniano nasze. Deklaracja naszego rządu w Londynie zgodna jest ze stanowiskiem i interesem całego narodu polskiego, nie godzą się na nią tylko płatni agenci rosyjskiego imperializmu.

---0---

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Wiadomości ogólne i polityczne.

Kronika stolicy. Dn. 30.III został zastrzelony komendant 26 kom.pol.granatowej /Żoliborz/. Zamachowiec zbiegł.

- Werbunek ersatz-deutschów dał Niemcom ostatecznie 5.200 kandydatów z pośród różnych mętów społecznych. Podobno Niemcy są dość rozczarowani wynikiem tej akcji. Zgłoszone na stammdeutschów elementy - to przeważnie różne szumowiny, niebieskie ptaki i t.p. Uderza zupełny brak inteligencji wśród kandydatów do "narodu panów".

- Geto warszawskie było w marcu widownią kilku zajść. Na początku miesiąca Niemcy chcieli przenieść swoje warsztaty wraz z robotnikami z terenu geta poza Warszawę, ale na skutek zorganizowanego biernego oporu wyjechały właściwie tylko same maszyny.

Dnia 14 marca rozbrojono ukraiński Werkschutz w gecie, przy czym jeden Ukrainiec zginął. Tegoż dnia odbito schwytanego przez SS-manów bojowca żydowskiego, a dwu Niemców zginęło w starciu. Po południu Niemcy zamordowali ok. 200 osób na terenie geta. Podobne starcia zdarzają się nieraz.

- Liczba osób ściganych policyjnie za uchylanie się od wyjazdu na roboty przekracza już 10 tys., a zarazem przekracza możliwości organów policyjnych wyłowienia zbiegów. Liczba ta zapewne w szybkim tempie znacznie wzrośnie w związku ze wzmocnieniem akcji wybierania pracowników z przedsiębiorstw.

Akcja ta jest prowadzona w ten sposób, że urzędnik Arbeitsamtu przychodzi do firmy, każe sobie przedłożyć listę płac, wybiera odpowiednią ilość kandydatów na wyjazd i zabiera ze sobą ich książki pracy. Po pewnym czasie przychodzą imienne wezwania. O ile nie skutkuje łapówka - ostatecznym środkiem obronnym jest zawsze jeszcze nie stawienie się na wezwanie.

- Inspekcja budowlana zdyskwalifikowała ostatnio ok. 25% przydzielonych mieszkań pożydowskich, jako nie nadających się do użytku. W zamian za to mają być przydzielone inne lokale. Akcja ta, bardzo niemiła dla osób, które już poczyniły inwestycje w przydzielonych mieszkaniach, jest w pewnej mierze wywołana chęcią otwarcia nowego pola dla łapówek.

Oświęcim. W styczniu stracono 2 transporty Polaków przywiezione z lubelszczyzny w komorze gazowej. Przy końcu tego miesiąca rozstrzelano 65 osób z powodu przewinień obozowych. W końcu lutego rozstrzelano 2 kobiety Polki, aresztowane w Wiedniu.

Śmiertelność wśród więźniów wynosi ostatnio ok. 130 osób dziennie. Stan żyjących /wraz z filią w Birkenau/ wynosi ok. 33.000 osób. Koło 6.000 więźniów przeniesiono do Dachau.

Majdanek. Wobec zmiany straży obozowej warunki jeszcze się pogorszyły. W marcu przywieziono duże partie żydów z zachodu Europy, którzy zniknęli po kilku dniach.

ckim imperializmem kopali przepaść między nami, a innymi narodami słowiańskimi, naszymi naturalnymi sojusznikami. Tą polityką zdrady narodowej /1/ pozbawiła nas przyjaciół, pozbawiła nas pomocy Związku Sowieckiego i doprowadziła nas do tragedii wrześniowej. Nawrót do takiej polityki byłby przypieczętowaniem naszej zagłady pod hitlerowskim toporem".

Tych słów nie mógł powiedzieć żaden Polak. Każdy Polak wie, że właśnie dlatego, że rząd polski nie chciał przyłączyć się do paktu antykominternowskiego, napadł na Polskę niemiecki imperializm w porozumieniu z Sowietami w 1939 r. Kto był wówczas zdrajcą sprawy słowiańskiej? Komu przyszedł z pomocą Związek Sowiecki i doprowadził nas do tragedii wrześniowej?

Dalej speaker moskiewskiego radia występuje bezczelnie w imieniu narodu polskiego i śmiała się udzielać rządowi polskiemu upomnień: "Deklaracja naszego rządu w Londynie jest sprzeczna ze stanowiskiem i interesem przytłaczającej większości narodu, który domaga się od rządu zmiany tego stanowiska".

Niepokój i rozgoryczenie, w całym kraju naszym nurtujące wobec wyraźnie nieszczerego stanowiska Sowietów w sprawie granic ustanowionych traktatem ryskim, ustąpiło obecnie zadowoleniu, że deklaracja rządu polskiego jasno i stanowczo podkreśliła, że stosunki między nami a Związkiem Sowieckim należy oprzeć na zdrowych podstawach wzajemnego porozumienia i współpracy, a nie na aktach przemocy i łamania traktatów i paktów. Nie chcieliśmy nigdy sięgać po cudze a tym bardziej nie chcemy dziś, nie możemy się jednak zgodzić, by zagarniano nasze. Deklaracja naszego rządu w Londynie zgodna jest ze stanowiskiem i interesem całego narodu polskiego, nie godzą się na nią tylko płatni agenci rosyjskiego imperializmu.

---O---

st

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Wiadomości ogólne i polityczne.

Kronika stolicy. Dn. 30.III został zastrzelony komendant 26 Kom. Pol. granatowej /Żoliborz/. Zamachowiec zbiegł.

- Werbunek ersatz-deutschów dostarczył Niemcom ostatecznie 5.300 kandydatów z pośród różnych mętów społecznych. Podobno Niemcy są dość rozczarowani wynikiem tej akcji. Zgłoszone na stammdeutschów elementy - to przeważnie różne szumowiny, niebieskie ptaki i t.p. Uderza zupełny brak inteligencji wśród kandydatów do "narodu panów".

- Getto warszawskie było w marcu widownią kilku zajść. Na początku miesiąca Niemcy chcieli przenieść swoje warsztaty wraz z robotnikami z terenu getta poza Warszawę, ale na skutek zorganizowanego biernego oporu wyjechały właściwie tylko same maszyny. Dnia 14 marca rozbrojono ukraiński Werkschutz w getcie, przyczym jeden Ukrainiec zginął. Tegoż dnia odbito schwytanego przez SS-manów bojowca żydowskiego, a dwu Niemców zginęło w starciu. Po południu Niemcy zamordowali ok. 200 osób na terenie getta. Podobno starcia zdarzają się nieraz.

- Liczba osób ściganych policyjnie za uchylanie się od wyjazdu na roboty przekracza już 10 tys., a zarazem przekracza możliwości organów policyjnych wyłowienia zbiegów. Liczba ta zapewne w szybkim tempie znacznie wzrośnie w związku ze wzmocnieniem akcji wyrywania pracowników z przedsiębiorstw.

Akcja ta jest prowadzona w ten sposób, że urzędnik Arbeitsamtu przychodzi do firmy, każe sobie przedłożyć listę płac, wybiera odpowiednią ilość kandydatów na wyjazd i zabiera ze sobą ich książki pracy. Po pewnym czasie przychodzą imienne wezwania. O ile nie skutkuje łapówka - ostatecznym środkiem obronnym jest zawsze jeszcze nie stawienie się na wezwanie.

- Inspekcja budowlana zlikwidowała ostatnio ok. 25% przydzielonych mieszkań pożydowskich, jako nie nadających się do użytku. W zamian za to mają być przydzielone inne lokale. Akcja ta, bardzo niemiła dla osób, które już poczyniły inwestycje w przydzielonych mieszkaniach, jest w pewnej mierze wywołana chęcią otwarcia nowego pola dla łapówek.

Oświęcim. W styczniu stracono 2 transporty Polaków przywiezione z Lubelszczyzny w komorze gazowej. Przy końcu tego miesiąca rozstrzelano 65 osób z powodu przewinień obozowych. W końcu lutego rozstrzelano 2 kobiety i [illegible], aresztowane w Wiedniu. Śmiertelność wśród więźniów wynosi ostatnio ok. 130 osób dziennie. Stan żyjących /wraz z filią w Birkenau/ wynosi ok. 38.000 osób. Koło 6.000 więźniów przeniesiono do Dachau.

Majdanek. Wobec zmiany straży obozowej warunki jeszcze się pogorszyły. W marcu przywieziono dużo partii żydów z zachodu Europy, którzy zniknęli po kilku dniach.

Sobibór. Mordownia żydów w Sobiborze jest znów czynna od dnia 10.III. Przyjeżdżają tam żydzi z Holandii i Francji, głęboko przekonani, że jadą do fabryk. Dnia 14.III. witano żydów holenderskich bardzo uroczyście, z orkiestrą /!/; na drugi dzień żaden z nich już nie żył.

Palenie wsi. W dystr. warszawskim przybrała na sile akcja represyjna, polegająca na paleniu zabudowań tych gospodarzy, którzy nie oddali kontyngentów, lub też, i to znacznie częściej, których członek rodziny nie stawił się na wezwanie na roboty. W szczególności w pow. sochaczewskim i skierniewickim stosowana jest ta represja na dużą skalę, a wspominany już Kreishauptmann sochaczewski dr Scheu tak zasmakował w roli podpalacza, że w większości wypadków sam dokonuje tych "bohaterskich wyczynów".

Mordowanie ludzi. W Samsonowie /kieleckie/ dokonano napadu na samochód Arbeitsamtu kieleckiego, przy czym został zastrzelony szofer. Następnego dnia dca policji z Kielc Geyr w asyście 10 żandarmów dokonał ekspedycji odwetowej, w czasie której osobiście zamordował żonę i 2 córki sekretarza gminy oraz 2 urzędników gminnych.

- W Jędrzejowie Bahnschutz Vogt zatrzymał jakiegoś pasażera czekającego na pociąg, wyprowadził za stację i zastrzelił, a w dwa tygodnie potem zabił kolejarza Polaka Kuderę.

- W Łagowie /kieleckie/ gestapowiec Vitek z przyjacielem swym Smurzyńskim dokonali przy pomocy żandarmerii zbiorowego mordu na kilku rodzinach, które kazali zamknąć w oborach i żywcem spalili.

- W Wielkiej Wsi /kieleckie/, w odwet za zabicie agentów gestapo, Niemcy spalili 17 gospodarstw i zamordowali 27 osób.

- W gminie Mysłów /pow. Radzyń/ zabito 2 osoby rzekomo za nadużycia kontyngentowe, a w gruncie rzeczy dla zatarcia śladów łapownictwa żandarmerii.

- W Radzyniu zastrzelono właściciela hotelu Kałuszyńskiego. Były to porachunki gestapo ze swym konfidentem.

"Niemiecki" Śląsk. Mimo, że na Śląsku ma nie być Polaków, okazało się koniecznością wydawanie urzędowej gazety w j. polskim. W tym "Dzienniku ogłoszeń dla ludności polskiej" opublikowano wypociny Gauleitera Brachta na temat stosunku władz niemieckich do ludności polskiej, których najważniejszym punktem są pogróżki, brzmiące dosłownie tak: "90% ludności polskiej są chętni do pracy i wydajności, a tylko do tej części odnosi się to, co powyżej powiedziałem. Stosunek do mniejszej części jest zaś całkiem inny. Chodzi tutaj o ludzi, którzy czy to na podstawie skłonności kryminalnych, czy to jako element asocjalny i skłonny do zbrodniarstwa politycznego unika pracy i chodzi drogami sprzeciwiającymi się porządkowi i wywołującymi niepokój, a którego zachowanie wychodzi najmniej na korzyść ludności polskiej, jako takiej. Wobec tego rodzaju zbrodniarzy nie można oczywiście spodziewać się żadnej łaski. Tu jest na miejscu tylko walka aż do zniszczenia i musi być przeto naszą największą ambicją, abyśmy tę hołotę conajprędzej i gruntownie aż do ostateczności wyplenili. Za poczynania takiego rodzaju elementów mogą one odpokutować li tylko karą śmierci, a jeżeli musieliśmy ją często stosować, to powinno to dla niektórych jeszcze żyjących jednostek stanowić przestrogę..."

Niemcy zaś na razie na Śląsku prowadzą walkę terrorystyczną bardzo energicznie. W ciągu lutego dokonali masowych aresztowań na terenie całego Górnego Śląska i nawet na Śląsku Opolskim, a potem rozpoczęli znowu akcję wysiedlania rodzin polskich. O rozmiarach jej świadczy, że w ciągu 4 dni /15 - 19.II./ wysiedlono w samym tylko Zagłębiu Dąbrowskim ponad 1.000 osób.

Z Zamojszczyzny. W okolicach Zamościa nasilono akcję łapankową w celu wyłowienia sił roboczych, zwłaszcza z pośród tych, którzy uciekli przed wysiedleniem. Samych wysiedleń na razie nie ma; ciekawym dodatkiem do akcji wysiedleńczej jest fakt, że chociaż tworząc nowe gospodarstwa dla kolonistów, Niemcy łączyli po kilka małych gospodarstw włościańskich w jedno, to jednak nie pozwolili znosić miedz granicznych i kolonistom surowo zapowiedzieli, by te dawne miedze pozostały nienaruszone. Powodu tego zarządzenia, pomimo zapytań, nie chcieli ujawnić.

W marcu przybyły liczne transporty dzieci z Zamojszczyzny na Pomorze. Na dworcach kolejowych w Bydgoszczy, Chojnicach, Tczewie i Gdyni, Niemcy sprzedawali dzieci zgłaszającej się ludności polskiej, pobierając do 40 RM za jedno dziecko. Część dzieci umieszczono w specjalnym obozie w Garczynie pod Kościerzyną. Z Garczyna pewną liczbę dzieci przydzielono kolonistom niemieckim z Bessarabii, którzy zaraz rozdali je Polakom,

Sobibór. Mordownia żydów w Sobiborze jest znów czynna od dnia 10.III. Przyjeżdżają tam żydzi z Holandii i Francji, głęboko przekonani, że jadą do fabryk. Dnia 14.III. witano żydów holenderskich bardzo uroczyście, z orkiestrą /!/, na drugi dzień żaden z nich już nie żył.

Palenie wsi. W dystr. warszawskim przybrała na sile akcja represyjna, polegająca na paleniu zabudowań tych gospodarzy, którzy nie oddali kontyngentów, lub też, i to znacznie częściej, których członek rodziny nie stawił się na wezwanie na roboty. W szczególności w pow. sochaczewskim i skierniewickim stosowana jest ta represja na dużą skalę, a wspomniany już Kreishauptmann sochaczewski dr Schaab tak zasmakował w roli podpalacza, że w większości wypadków sam dokonuje tych "bohaterskich wyczynów".

Mordowanie ludzi. W Samsonowie /kieleckie/ dokonano napadu na samochód Arbeitsamtu kieleckiego, przy czym został zastrzelony szofer. Następnego dnia dca policji z Kielc Geyr w asyście 10 żandarmów dokonał ekspedycji odwetowej, w czasie której osobiście zamordował żonę i 2 córki sekretarza gminy oraz 2 urzędników gminnych.

– W Jędrzejowie Bahnschutz Vogt zatrzymał jakiegoś pasażera czekającego na pociąg, wyprowadził za stację i zastrzelił, a w dwa tygodnie potem zabił kolejarza Polaka Kuderę.

– W Łagowie /kieleckie/ gestapowiec Vitek z przyjacielem swym Smurzyńskim dokonali przy pomocy żandarmerii zbiorowego mordu na kilku rodzinach, które kazali zamknąć w oborach i żywcem spalili.

– W Wielkiej Wsi /kieleckie/, w odwet za zabicie agentów gestapo, Niemcy spalili 17 gospodarstw i zamordowali 27 osób.

– W gminie Mysłów /pow. Radzyń/ zabito 2 osoby rzekomo za [illegible] kontyngentowe, a w gruncie rzeczy dla zatarcia śladów łapownictwa we żandarmerii.

– W Radzyniu zastrzelono właściciela hotelu Kałuszyńskiego. Były to porachunki gestapo ze swym konfidentem.

"Niemiecki" Śląsk. Mimo, że na Śląsku ma nie być Polaków, okazało się koniecznością wydawanie urzędowej gazety w j. polskim. W tym "Dzienniku ogłoszeń dla ludności polskiej" opublikowano wypociny Gauleitera Brachta na temat stosunku władz niemieckich do ludności polskiej, których najważniejszym punktem są pogróżki, brzmiące dosłownie tak: "90% ludności polskiej są chętni do pracy i wydajności, a tylko do tej części odnosi się to, co powyżej powiedziałem. Stosunek do mniejszej części jest zaś całkiem inny. Chodzi tutaj o ludzi, którzy czy to na podstawie skłonności kryminalnych, czy to jako element asocjalny i skłonny do zbrodniarstwa politycznego unikają pracy i chodzą drogami sprzeciwiającymi się porządkowi i wywołującymi niepokój, a których zachowanie wychodzi najmniej na korzyść ludności polskiej, jako takiej. Wobec tego rodzaju zbrodniarzy nie można oczywiście spodziewać się żadnej łaski. Tu jest na miejscu tylko walka aż do zniszczenia i musi być przeto naszą największą ambicją, abyśmy tę hołotę conajprędzej i gruntownie aż do ostateczności wyplenili. Za poczynania takiego rodzaju elementów mogą one odpokutować li tylko karą śmierci, a jeżeli musielibyśmy ją często stosować, to powinno to dla niektórych jeszcze żyjących jednostek stanowić przestrogę..."

Niemcy zaś na razie na Śląsku prowadzą walkę terrorystyczną bardzo energicznie. W ciągu lutego dokonali masowych aresztowań na terenie całego Górnego Śląska i nawet na Śląsku Opolskim, a potem rozpoczęli znowu akcję wysiedlania rodzin polskich. O rozmiarach jej świadczy, że w ciągu 4 dni /15 – 19.II./ wysiedlono w samym tylko Zagłębiu Dąbrowskim ponad 1.000 osób.

Zamojszczyzna. W okolicach Zamościa nasilono akcję łapankową w celu wyłowienia sił roboczych, zwłaszcza z pośród tych, którzy uciekli przed wysiedleniem. Samych wysiedleń na razie nie ma; ciekawym dodatkiem do akcji wysiedleńczej jest fakt, że chociaż tworząc nowe gospodarstwa dla kolonistów, Niemcy łączyli po kilka małych gospodarstw włościańskich w jedno, to jednak nie pozwolili znosić miedz granicznych i kolonistom surowo zapowiedzieli, by te dawne miedze pozostały nienaruszone. Powodu tego zarządzenia, pomimo zapytań, nie chcieli ujawnić.

W marcu przybyły liczne transporty dzieci z Zamojszczyzny na Pomorze. Na dworcach kolejowych w Bydgoszczy, Chojnicach, Tczewie i Gdyni, Niemcy sprzedawali dzieci zgłaszającej się ludności polskiej, pobierając do 40 RM za jedno dziecko. Część dzieci umieszczono w specjalnym obozie w Garczynie pod Kościerzyną. Z Garczyna pewną liczbę dzieci przydzielono kolonistom niemieckim z Bessarabii, którzy zaraz rozdali je Polakom.

pobierając za to opłaty. Dotychczas przebywa w obozie garczyńskim jeszcze ok. 400 dzieci. W Garczynie na tle handlu dziećmi doszło nawet do zajść i aresztowań, ponieważ z całych Kaszub zjechało wielu Polaków, by wykupić dzieci. O postawie Polaków wpisanych na listę niemiecką świadczy fakt, iż wraz z resztą ludności polskiej robili oni wszystko, by ratować dzieci od zagłady i zniemczenia.

Gorliwcy. Niektórzy wójtowie w okolicach podwarszawskich podali do wiadomości, że osoby, które do 15 maja nie będą posiadali Kennkart, nie otrzymają kartek żywnościowych. Zarządzenie to wydali oni z własnej inicjatywy; osobom, które z tych czy innych względów unikają Kennkart, brak kart żywnościowych dużej krzywdy nie przyniesie, a gorliwym wójtom może takie postępowanie wielce zaszkodzić.

Nędza Wielkopolski. Pozbawiony nie tylko własnego mienia, ale również możliwości zdobycia odzieży, pomocy lekarskiej, dostatecznego wyżywienia, a nawet pozbawiony ludzkiego noclegu mieszkaniec wsi wielkopolskiej żyje w zwierzęcych warunkach bytu. Pracodawcy niemieccy żerują na prawnej bezbronności Polaków, zalegają z wypłatami, wykorzystują kartki żywnościowe swej służby /dosłownie/, nie udzielają zwolnień w czasie choroby. Z porady lekarskiej, o ile Polak wyjątkowo ją otrzyma, nie ma zresztą żadnej korzyści, bo jest zmuszany nadal do pracy, a do szpitala nigdy nie zostaje przyjęty. Składki ubezpieczeniowe płaci, ale do świadczeń nie ma prawa. W cięższych wypadkach dostaje "zapomogi".

Za mieszkania służą Polakom stajnie i obory, w których gnije pościel lub też własnoręcznie sklecone lepianki gliniane, w których gnieździ się po kilkanaście osób. Ponieważ w tych warunkach najzdrowsi ludzie - śpiąc w gnoju, chodząc do pracy w łachmanach i bez butów a w dodatku niedożywieni - zapadają na zdrowiu i nie są w stanie pracować, zdaje się, że pracodawcy niemieccy we własnym interesie zabiegają o poprawę bytu. Zabiegi te jednak nigdy nie wydają rezultatów, gdyż władze z reguły odmawiają zrobienia czegokolwiek dla Polaków.

Nie wiele lepiej powodzi się gospodarzom Polakom pozostawionym na roli, pozostawionym dla tego, że jest ona dostatecznie licha. Wysokie stawki podatkowe doprowadziły do tego, że musieli wyprzedać inwentarz żywy i w rezultacie mają jeszcze tylko nadzieję, utrzymać się jakoś w tym roku gospodarczym.

Ustawiczne szykany Niemców na każdym kroku, prześladowanie wszelkiej godności ludzkiej, okazywanie swej wyższości i pogardy przez Niemców powoduje oczywiście silne przygnębienie. Ale duch polski jest nadal mocny. Widać to choćby z tego drobnego faktu, że w fabryce w Mosinie k/Poznania aresztowano 4 chłopców poniżej lat 14 za uprawianie sabotażu w narzędziowni. Jak wykazało dochodzenie, chłopcy ci działali z własnej inicjatywy!

Niemcy w "GG". W nocy z 25 na 26.II. zatrzymano na szosie pod Suchedniowem samochód wiozący dyrektora kieleckiej wytwórni amunicji i większą ilość gotówki na wypłaty do Skarżyska. Dyrektorowi zabrano pieniądze, broń i mundur i pozostawiono go nagiego w rowie. Zorganizowana zaraz po tym wypadku przez 200 żołnierzy i 50 żandarmów obława zakończyła się na przesłuchaniu kilku ludzi i spacerze po lesie. Podobna przygoda spotkała też pod Szczekocinami tamtejszego oberleitera skonfiskowanych majątków ziemskich.

- W czasie wykładu niemieckiego prelegenta do straży ogniowej w Dąbrowie p/Kielcami nieznani ludzie otoczyli lokal, rozebrali wykładowcę do naga i kazali mu w tym stanie demonstrować chodzenie po drabinie strażackiej.

- Osławiony z gorliwości, okrucieństwa i sadystycznego zachowania się Bezirkslandwirt we Włoszczowie, Drzymalla /Ślązak/ został wezwany do wojska. Gdy chciał sobie użyć na zakończenie i zaczął bić jakiegoś Polaka na stacji, wysiadający z pociągu oficer uderzył go na odlew i powiedział: "Jedź na wschód, kiedyś taki wojowniczy i miej tę satysfakcję, że cię zbił po gębie kawaler krzyża żelaznego z dębowymi liśćmi". Ponieważ Drzymalla sięgał po pistolet, rozbroiła go żandarmeria polowa. Tak niesławnie zakończyła się cywilna służba renegata - zbira.

- 15.III. rozstrzelano w Borku p/Chełmem kilkunastu żołnierzy, podobno za odmówienie wykonania rozkazu mordowania ludzi.

- Na Majdanku siedzi 2.000 Niemców, między którymi liczni są dezerterzy.

pobierając za to opłaty. Dotychczas przebywa w obozie garczyńskim jeszcze ok. 400 dzieci. W Garczynie na tle handlu dziećmi doszło nawet do zajść i aresztowań, ponieważ z całych Kaszub zjechało wielu Polaków, by wykupić dzieci. O postawie Polaków wpisanych na listę niemiecką świadczy fakt, iż wraz z resztą ludności polskiej robili oni wszystko, by ratować dzieci od zagłady i zniemczenia.

Gorliwcy. Niektórzy wójtowie w okolicach podwarszawskich podali do wiadomości, że osoby, które do 15 maja nie będą posiadali Kennkart, nie otrzymają kartek żywnościowych. Zarządzenie to wydali oni z własnej inicjatywy; osobom, które z tych czy innych względów unikają Kennkart, brak kart żywnościowych dużej krzywdy nie przyniesie, a gorliwym wójtom może takie postępowanie wiele zaszkodzić.

Nędza Wielkopolski. Pozbawiony nie tylko własnego mienia, ale również możliwości zdobycia odzieży, pomocy lekarskiej, dostatecznego wyżywienia, a nawet pozbawiony ludzkiego noclegu mieszkaniec wsi wielkopolskiej żyje w zwierzęcych warunkach bytu. Pracodawcy niemieccy żerują na prawnej bezbronności Polaków, zalegają z wypłatami, wykorzystują kartki żywnościowe swej służby /dosłownie/, nie udzielają zwolnień w czasie choroby. Z porady lekarskiej, o ile Polak wyjątkowo ją otrzyma, nie ma zresztą żadnej korzyści, bo jest zmuszany nadal do pracy, a do szpitala nigdy nie zostaje przyjęty. Składki ubezpieczeniowe płaci, ale do świadczeń nie ma prawa. W cięższych wypadkach dostaje "zapomogi".

Za mieszkania służą Polakom stajnie i obory, w których gnije pościel lub też wiesnoręcznie sklecone lepianki gliniane, w których gnieździ się po kilkanaście osób. Ponieważ w tych warunkach najzdrowsi ludzie - śpiąc w gnoju, chodząc do pracy w łachmanach i bez butów a w dodatku niedożywieni - zapadają na zdrowiu i nie są w stanie pracować, zdaje się, że pracodawcy niemieccy we własnym interesie zabiegają o poprawę bytu. Zabiegi te jednak nigdy nie wydają rezultatów, gdyż władze z reguły odmawiają zrobienia czegokolwiek dla Polaków.

Nie wiele lepiej powodzi się gospodarzom Polakom pozostawionym na roli, pozostawionym dla tego, że jest ona dostatecznie licha. Wysokie stawki podatkowe doprowadziły do tego, że musieli wyprzedać inwentarz żywy i w rezultacie mają jeszcze tylko nadzieję, utrzymać się jakoś w tym roku gospodarczym.

Ustawiczne szykany Niemców na każdym kroku, prześladowanie wszelkiej godności ludzkiej, okazywanie swej wyższości i pogardy przez Niemców powoduje oczywiście silne przygnębienie. Ale duch polski jest nadal mocny. Widać to choćby z tego drobnego faktu, że w fabryce w Mosinie k/Poznania aresztowano 4 członków poniżej lat 14 za uprawianie sabotażu w narzędziowni. Jak wykazało dochodzenie, chłopcy ci działali z własnej inicjatywy!

Niemcy w "GG". W nocy z 25 na 26.II. zatrzymano na szosie pod Suchedniowem samochód wiozący dyrektora kieleckiej wytwórni amunicji i większą ilość gotówki na wypłaty do Skarżyska. Dyrektorowi zabrano pieniądze, broń i mundur i pozostawiono go nagiego w rowie. Zorganizowane zaraz po tym wypadku przez 200 żołnierzy i 60 żandarmów obława zakończyła się na przesłuchaniu kilku ludzi i spacerze po lesie. Podobna przygoda spotkała też pod Szczekocinami tamtejszego oberleitera skonfiskowanych majątków ziemskich.

- W czasie wykładu niemieckiego prelegenta do straży ogniowej w Dąbrowie p/Kielcami nieznani ludzie otoczyli lokal, rozebrali wykładowcę do naga i kazali mu w tym stanie demonstrować chodzenie po drabinie strażackiej.

- Osławiony z gorliwości, okrucieństwa i sadystycznego zachowania się Bezirkslandwirt we Włoszczowie, Drzymalla /Ślązak/ został wezwany do wojska. Gdy chciał sobie użyć na zakończenie i zaczął bić jakiegoś Polaka na stacji, wysiadający z pociągu oficer uderzył go na odlew i powiedział: "Jedź na wschód, kiedyś taki wojownik i miej tę satysfakcję, że cię zbił po gębie kawaler krzyża żelaznego z dębowymi liśćmi". Ponieważ Drzymalla sięgał po pistolet, rozbroiła go żandarmeria polowa. Tak niesławnie zakończyła się cywilna służba renegata - zbira.

- 15.III. rozstrzelano w Borku p/Chełmem kilkunastu żołnierzy, podobno za odmówienie wykonania rozkazu mordowania ludzi.

- Na Majdanku siedzi 2.000 Niemców, między którymi liczni są dezerterzy.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYZNIE.

Przemówienie Premiera gen. Sikorskiego.

"City Liber Club" jedno z najstarszych zrzeszeń City londynskiej z tradycją przeszło 500 lat, podejmowało dn. 29.III. b.r. gen. Sikorskiego, jako honorowego gościa w swej historycznej siedzibie. Na powitanie Wodza Naczelnego i Premiera polskiego prezydent klubu powiedział: "Witając Pana, pragniemy jednocześnie złożyć głęboki i pełen szacunku hołd wielkiemu krajowi, który Pan reprezentuje. Serca całego narodu bryt. stają przy dzielnym narodzie polskim ceniąc jego bohaterską walkę i ogromne ofiary".

W czasie przyjęcia gen. Sikorski wygłosił przemówienie, zawierające szereg stwierdzeń i ocen z dziedziny politycznej i wojskowej. Po omówieniu sytuacji na froncie rosyjskim i w Tunisie gen. Sikorski powiedział:" Decyzja w tej wojnie nie zapadnie na froncie wsch. Rozstrzygnie się ona na polu bitwy europejskiej, w której wezmą udział wszyscy sprzymierzeni. Nigdy solidarność sprzymierzonych nie była bardziej potrzebną, jak w nadchodzącym okresie. Solidarność ta objawić się powinna między innymi przez wzmożenie pomocy dla armii sow. - a po zdobyciu Tunisu - również w bezpośrednim działaniu lotnictwa Sprzymierzonych w walkach zbliżających się na froncie wsch., do których obie strony gromadzą siły i środki. Naszym obowiązkiem ponadto jest dążenie do skrócenia tej wojny, która niszczy narody, znajdujące się pod brutalną okupacją wroga. Musimy czynić wszystko, aby rok bież. nie stał się rokiem niewyzyskanych możliwości, jakim był rok 1918. Niemcy podjęli w Europie wielką ofenzywę polityczną. Operują umiejętnie nie tylko straszakiem komunizmu, ale rzucają perfidne w ich ustach hasła równouprawnienia europejskich narodów: pojęcie niemieckiego "Lebensraumu" zastępuje pojęciem "europejskiej przestrzeni życiowej", a pojęcie" Herrenvolku" zastępują pojęciem "europejskiej elity". Skąd mają wyjść hasła tym kłamstwom przeciwne, jeżeli nie z tej twierdzy wolności, za jaką ludy Europy uznają W.Brytnię... Już obecnie Niemcy starają się przekonać ludy podbite, że W.Brytania walczy o własne tylko cele, że nie dba wcale o głoszone przez siebie zasady i wraz ze St.Zjednoczonymi poświęci łatwo w chwili zwycięstwa najżywotniejsze interesy innych narodów. Nie wolno nam ani na chwilę ulegać tej przewrotnej i zakrytej propagandzie. Pracować więc musimy zgodnie w imię wspólnych celów oraz w duchu wzajemnego i przyjaznego zrozumienia. Musimy odrzucić nieuzasadniony egoizm, a niektóre mocarstwa niechaj nie zapominają, że każdą polityka ekskluzywnego imperializmu, którą mogłaby wyrządzić krzywdę innemu narodowi, jest sprzeczna z interesami ludzkości. Uniemożliwiłaby ona stworzenie Rady Europy, o której mówił premier Churchill".

W dalszym ciągu przemówienia gen. Sikorski stwierdził, że Polacy tak samo miłują wolność jak Brytyjczycy, a mówiąc o męstwie żołnierza polskiego oświadczył:"Nie tylko Brytyjczycy i ich sprzymierzeńcy, lecz nawet nasi wrogowie przyznają, że Polacy umieją walczyć i ginąć za Ojczyznę i swoje święte prawa. Jestem dumny, że żołnierz polski złożył tego dowody, bijąc się razem z żołnierzem bryt. Straty polskich sił zbrojnych, poniesione od czasu bitwy o W.Brytanię, nie są małe. Niezwykle również krwawe i bolesne są ofiary, jakie składa codziennie na ołtarzu wolności nasz kraj. Bo naród polski toczy z okupantem niezłomną walkę podziemną, która stale przybiera na sile i jest ciągłym i konsekwentnym niszczeniem sił wroga." Następnie gen. Sikorski oświadczył uroczyście, że naród polski będzie walczył do ostatniej kropli krwi przeciw wszelkim zamachom na niezależność i całość Państwa Polskiego. "Polacy - mówił generał - bez względu na religię, pochodzenie i przekonania, nie zgodzą się nigdy na żądania godzące w suwerenność i integralność swego państwa. Niemcy sprowokowali tę wojnę przez niesprawiedliwe żądania terytorialne wobec swych sąsiadów, stosując politykę siły. Inne narody sądziły wówczas, że można utrzymać pokój przez poświęcenie terytoriów cudzych. Dzisiaj potrzebujemy odmiennych koncepcji sprawiedliwości międzynarodowej, w ramach której nie tylko wielcy, ale i średni oraz mali znajdą swoje miejsce i przyszłość".

"Co w tych warunkach stanie się z Niemcami po zwycięstwie - rzucił pytanie gen. Sikorski. Po pierwsze, trzeba sprawić, by Niemcy zrozumieli wreszcie, że wojna nie opłaca się wcale. W tym celu należy przeprowadzić całkowite i jednostronne rozbrojenie Niemiec, przy równoczesnym zniszczeniu ich potencjału wojennego i wszystkiego co jest pośrednio i bezpośrednio związane z militaryzmem, który od przeszło 150 lat dominuje i w życiu wewnętrznym. Po drugie, musimy przeprowadzić reedukację narodu niemieckiego tak, by jego opinia publiczna wypowiadała się przeciw militaryzmowi, nie po przegranej wojnie, lecz przed agresją. Będzie to jednym z głównych naszych zadań.

Jeśli narody sprzymierzone pozostaną nadal zjednoczone po wojnie, nastąpi wówczas trwały pokój. Nie zapominajmy, że 120 mil. ludzi wie dobrze, co znaczy życie pod rządami

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Przemówienie Premiera gen. Sikorskiego.

"City Liber Club" jedno z najstarszych zrzeszeń City londyńskiej z tradycją przeszło 500 lat, podejmowało dn. 29.III. b.r. gen. Sikorskiego jako honorowego gościa w swej historycznej siedzibie. Na powitanie Wodza Naczelnego i Premiera polskiego prezydent klubu powiedział: "Witając Pana pragniemy jednocześnie złożyć głęboki i pełen szacunku hołd wielkiemu krajowi, który Pan reprezentuje. Serca całego narodu bryt. stają przy dzielnym narodzie polskim ceniąc jego bohaterską walkę i ogromne ofiary".

W czasie przyjęcia gen. Sikorski wygłosił przemówienie, zawierające szereg twierdzeń i ocen z dziedziny politycznej i wojskowej. Po omówieniu sytuacji na froncie rosyjskim i w Tunisie gen. Sikorski powiedział: "Decyzja w tej wojnie nie zapadnie na froncie wsch. Rozstrzygnie się ona na polu bitwy europejskiej, w której wezmą udział wszyscy sprzymierzeni. Nigdy solidarność sprzymierzonych nie była bardziej potrzebna, jak w nadchodzącym okresie. Solidarność ta objawić się powinna między innymi przez wzmożenie pomocy dla Rosji - po zdobyciu Tunisu - również w bezpośrednim działaniu lotnictwa sprzymierzonych w walkach zbliżających się na froncie wsch., do których obie strony gromadzą siły i środki. Naszym obowiązkiem ponadto jest dążenie do skrócenia tej wojny, która niszczy narody, znajdujące się pod brutalną okupacją wroga. Musimy uczynić wszystko, aby rok bieżący nie stał się rokiem niewyzyskanych możliwości, jakim był rok 1918. Niemcy podjęli w Europie wielką ofensywę polityczną. Operują umiejętnie nie tylko strachem przed komunizmem, ale rzucają perfidne w ich ustach hasła równouprawnienia europejskich narodów. Pojęcie niemieckiego "Lebensraumu" zastępuje pojęciem "europejskiej przestrzeni życiowej", a pojęcie "Herrenvolku" zastępuje pojęciem "europejskiej elity". Skąd zaś wynika w tym względzie twierdzenie przeciwne, jeżeli nie z tej samej wolności, za jaką ludy Europy uznają W. Brytanię... Już obecnie Niemcy starają się przekonać kraje podbite, że W. Brytania walczy o własne tylko cele, że nie dba o głoszone przez siebie zasady i wraz ze St. Zjednoczonymi poświęci łatwo w chwili zwycięstwa najżywotniejsze interesy innych narodów. Nie wolno nam ani na chwilę ulegać tej przewrotnej i zakrytej propagandzie. Przeciwnie więc musimy zgodnie w imię wspólnych celów oraz w duchu wzajemnego zrozumienia... Musimy odrzucić nieuzasadniony egoizm, a niektóre mocarstwa winny nie zapominać, że każda polityka ekspansywnego imperializmu, która mogłaby wyrządzić krzywdę innemu narodowi, jest sprzeczna z interesami ludzkości i uniemożliwiłaby ona stworzenie Rady Europy, o której mówił premier Churchill".

W dalszym ciągu przemówienia gen. Sikorski stwierdził, że Polacy tak samo miłują wolność, jak Brytyjczycy, a mówiąc o męstwie żołnierza polskiego oświadczył: "Nie tylko Brytyjczycy i ich sprzymierzeńcy, lecz nawet nasi wrogowie przyznają, że Polacy umieją walczyć i ginąć za Ojczyznę i swoje święte prawa. Jestem dumny, że żołnierz polski złożył tego dowody, bijąc się razem z żołnierzem bryt. Straty polskich sił zbrojnych, poniesione od czasu bitwy o W. Brytanię, nie są małe. Niezwykle również krwawe i bolesne są ofiary, jakie składa codziennie na ołtarzu wolności nasz Kraj. Bo naród polski toczy z okupantem nieugiętą walkę podziemną, która stale przybiera na sile i jest nieustannym i konsekwentnym niszczeniem sił wroga." Następnie gen. Sikorski oświadczył uroczyście, że naród polski będzie walczył do ostatniej kropli krwi przeciw wszelkim zamachom na niezależność i całość Państwa Polskiego. "Polacy - mówił generał - bez względu na religię, pochodzenie i przekonania, nie zgodzą się nigdy na żądania godzące w suwerenność i integralność swego państwa. Niemcy sprowokowali tę wojnę przez niesprawiedliwe żądania terytorialne wobec swych sąsiadów, stosując politykę siły. Inne narody sądziły wówczas, że można utrzymać pokój przez poświęcenie terytoriów cudzych. Dzisiaj potrzebujemy odmiennych koncepcji sprawiedliwości międzynarodowej, w ramach której nie tylko wielcy, ale i średni oraz mali znajdą swoje miejsce i przyszłość".

"Co w tych warunkach stanie się z Niemcami po zwycięstwie - rzucił pytanie gen. Sikorski. Po pierwsze, trzeba sprawić, by Niemcy zrozumieli wreszcie, że wojna nie opłaca się wcale. W tym celu należy przeprowadzić całkowite i jednostronne rozbrojenie Niemiec, przy równoczesnym zniszczeniu ich potencjału wojennego i wszystkiego co jest pośrednio i bezpośrednio związane z militaryzmem, który od przeszło 150 lat dominuje i w życiu wewnętrznym. Po drugie, musimy przeprowadzić reedukację narodu niemieckiego tak, by jego opinia publiczna wypowiadała się przeciw militaryzmowi, nie po przegranej wojnie, lecz przed agresją. Będzie to jednym z głównych naszych zadań.

Jeśli narody sprzymierzone pozostaną nadal zjednoczone po wojnie, nastąpi wówczas trwały pokój. Nie zapominajmy, że 120 mil. ludzi wie dobrze, co znaczy życie pod rządami

Prusaków, junkrów i narodowych socjalistów. Gen. Sikorski wyraził się z uznaniem o stałości instytucji bryt., umiejętności patrzenia w przyszłość narodu bryt. oraz jego geniuszu finansowym i stwierdził: "Dzisiaj, gdy setki milionów ludzi pogrążone są w wielkiej niedoli, nędzy i ucisku, musimy dać Europie wizję odbudowy gospodarczej i politycznej, która zapewniłaby jej wolność i porządek, a zlikwidowała anarchię i bezrobocie. Błędy popełnione w pierwszym okresie powojennym, nie dałyby się już później naprawić. Wielkie i małe państwa muszą ze sobą współpracować. Premier Churchill podkreślił w swej ostatniej mowie konieczność takiej współpracy. Wystąpił przeciw wszelkim próbom pogwałcenia praw mniejszych państw europejskich przez większe mocarstwa. Cieszę się, że idea federacji narodów europejskich wysunięta po raz pierwszy w listopadzie 1939 r. jako oficjalny program rządu polskiego znajduje coraz szersze zrozumienie i poparcie. Wiemy b. dobrze, że polityczna niezgoda oraz rozbieżność celów pomiędzy tymi narodami, które powinny być zjednoczone dla własnej obrony, sprowadziła właśnie obecną katastrofę. Nie wolno nam powtarzać tego błędu".

Omawiając szczegółowiej ideę federacji, gen. Sikorski podkreślił, że n.p. taryfy celne nie powinny być przeszkodą w odbudowie politycznej Europy i że nie wolno dopuścić do takiego chaosu pieniężnego, jaki istniał po poprzedniej wojnie. "Bloki sfederowane uważane być muszą z góry za pewien twór, który z czasem przyniesie korzyść samym sfederowanym. Ze strony wielkich demokracji oczekujemy pomocy. Gwarancje tej pomocy znajdujemy w często powtarzanych wypowiedziach prez. Roosevelta i członków rządu bryt. Gwarancją powodzenia całego planu może być tylko zgodna współpraca brytyjsko-amerykańska. Udział W.Brytanii i St. Zjednoczonych w tym dziele nie może się ograniczyć tylko do okresu początkowego, lecz musi być trwały i ciągły. Połączenie Europy pod względem gospodarczym, nawet w sposób luźny, byłoby procesem o wielkim znaczeniu historycznym. Proces ten jest potrzebny i nieunikniony dla wszystkich ludów Europy i ich terytoriów. Pragnę podkreślić, że idea federacji nie ma na widoku stworzenia nowych imperiów. Jedynym jej celem jest zapewnienie dobrobytu narodów sfederowanych oraz zapewnienie im trwałego bezpieczeństwa. Jeśli chodzi o środkowo wschodnią Europę w szczególności, ugrupowania federacyjne państw tego obszaru będą stanowiły dla Rosji zabezpieczenie przed napaścią Niemiec."

Radio londyńskie donosi:

- Dnia 31 marca b.r. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Prezes Rady gen. Sikorski referował bieżącą sytuację polityczną. Rada Min. uchwaliła również wniosek min. Przemysłu Handlu i Żeglugi, w sprawie zakupienia 2 statków towarowych dla polskiej marynarki handlowej.

- Ogłoszono sprawozdanie z działalności lotnictwa polskiego w W.Brytanii od lipca 1940 do końca lutego 1943. Polskie lotnictwo myśliwskie przeprowadza następujące zadania: osłona bombowców, wymiatanie zaczepne nad terytorium npla, patrolowanie dzienne i nocne, osłona konwojów, bombardowanie. Sukcesy lotnictwa myśliwskiego w r. 1940: zestrzelono 213 samolotów niem. napewno, 35 prawdopodobnie, uszkodzono 30. - Rok 1941: zestrzelono 202 samoloty napewno, 52 prawdopodobnie, uszkodzono 62. - Rok 1942: zestrzelono 88 samolotów napewno, 36 prawdopodobnie, uszkodzono 43. Styczeń i luty 1943: zestrzelono 4 samoloty napewno, 11 prawdopodobnie, uszkodzono 2. Mała ilość zestrzeleń w r. 1942 tłumaczy się tym, że npl ograniczył swoje działania lotnicze nad W. Brytanią do minimum, będąc zaangażowanym na froncie wschodnim.

Lista zwycięstw czołowych pilotów polskich: sierżant F. - 17 pewnych, major U.-15, kapt B.- 13, major P.- 10, ppor M. - 10, kpt. F. - 9, ppor. G. - 8, por. F. - 8, major H. - 8, ppor. F. - 8, samolotów npla. Pozatym każdy z nich ma pewną ilość uszkodzonych i prawdopodobnie zestrzelonych.

Pozatym lotnictwo myśliwskie bierze udział w ostrzeliwaniu wszelkich obiektów na lądzie oraz statków towarowych i t.d.

Działania polskiego lotnictwa bombowego: rok 1940 - 12 wypraw bomb., 98 samolotów w działaniach łącznych, 142 tysiące funtów bomb zrzuconych. - Rok 1941 - 101 wypraw, 1.378 samolotów, 4.063.500 funtów bomb. - Rok 1942 - 290 wypraw, 3.020 samolotów, 5.793.000 funtów bomb. - Styczeń i luty 1943 - 51 wypraw, 318 samolotów, 577.000 funtów bomb. Miasta niem. bombardowane przez lotnictwo polskie: Akwizgran, Berlin, Bielefeld, Brema, Brest, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Emden, Essen, Flensburg, Frankfurt n/Menem, Hamburg, Hannower, Kiel, Kolonia, Lubeka, Moguncja, Mannheim, Monastyr, Norymberga, Osnabrück, Rostock, Saarbrücken, Stuttgart, Szczecin, Wannemünde i Wilhelmshaven. Zestrzelono w tych wyprawach 10 samolotów npla.

Personel i jednostki bojowe lotnictwa polskiego są stale zasilane przez lotników polskich przybywających z Bliskiego Wschodu, z płd. Ameryki i z Kanady. Są oni szkoleni

Prusakowy junkrów i narodowych socjalistów. Gen. Sikorski wyraził się z uznaniem o stałości instytucji bryt., umiejętności patrzenia w przyszłość narodu bryt. oraz jego geniuszu finansowym i stwierdził: "Dzisiaj, gdy setki milionów ludzi pogrążone są w wielkiej niedoli, nędzy i ubóstwie, musimy dać Europie wizję odbudowy gospodarczej i politycznej, która zapewniłaby jej wolność i porządek, a zlikwidowała anarchię i bezrobocie. Błędy popełnione w pierwszym okresie powojennym, nie dałyby się już później naprawić. Wielkie i małe państwa muszą ze sobą współpracować. Premier Churchill podkreślił w swej ostatniej mowie konieczność takiej współpracy. Wystąpił przeciw wszelkim próbom pogwałcenia praw mniejszych państw europejskich przez większe mocarstwa. Cieszę się, że idea federacji narodów europejskich wysunięta po raz pierwszy w listopadzie 1939 r. jako oficjalny program rządu polskiego znajduje coraz szersze zrozumienie i poparcie. Wiemy b. dobrze, że polityczna niezgoda oraz rozbieżność celów pomiędzy tymi narodami, które powinny być zjednoczone dla własnej obrony, sprowadziła wówczas obecną katastrofę. Nie wolno nam powtórzyć tego błędu".

Omawiając szczegółowiej ideę federacji, gen. Sikorski podkreślił, że np. taryfy celne nie powinny być przeszkodą w odbudowie politycznej Europy i że "nie wolno dopuścić do takiego chaosu pieniężnego, jaki istniał po poprzedniej wojnie. "Bloki sfederowane uważane być muszą z góry za pewien twór, który z czasem przyniesie korzyści samym sfederowanym. Ze strony wielkich demokracji oczekujemy pomocy. Gwarancję tej pomocy znajdujemy w często powtarzanych wypowiedziach przez Roosevelta i członków rządu bryt. Gwarancją powodzenia całego planu może być tylko zgodna współpraca brytyjsko-amerykańska. Udział W. Brytanii i St. Zjednoczonych w tym dziele nie może się ograniczyć tylko do okresu początkowego, lecz musi być trwały i ciągły. Połączenie Europy pod względem gospodarczym, nawet w sposób luźny, byłoby procesem o wielkim znaczeniu historycznym. Proces ten jest potrzebny i nieunikniony dla wszystkich ludów Europy i ich terytoriów. Trzeba podkreślić, że idea federacji nie ma na widoku stworzenia nowych imperiów. Jedynym jej celem jest zapewnienie dobrobytu narodów sfederowanych oraz zapewnienie im trwałego bezpieczeństwa. Jeśli chodzi o środkowo wschodnią Europę w szczególności, ugrupowania federacyjne państw tego obszaru będą stanowiły dla Rosji zabezpieczenie przed napaścią Niemiec."

Radio londyńskie donosi:

- Dnia 31 marca b.r. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Prezes Rady gen. Sikorski referował bieżącą sytuację polityczną. Rada Min. uchwaliła również wniosek min. Przemysłu, Handlu i Żeglugi, w sprawie zakupienia 2 statków towarowych dla polskiej marynarki handlowej.

- Ogłoszono sprawozdanie z działalności lotnictwa polskiego w W. Brytanii od lipca 1940 do końca lutego 1943. Polskie lotnictwo myśliwskie przeprowadza następujące zadania: osłona bombowców, wymiatanie zaczepne nad terytorium npla, patrolowanie dzienne i nocne, ostrzeliwanie, bombardowanie. Sukcesy lotnictwa myśliwskiego w r. 1940: zestrzelono 213 samolotów niem. napewno, 35 prawdopodobnie, uszkodzono 38. - Rok 1941: zestrzelono 202 samoloty napewno, 52 prawdopodobnie, uszkodzono 62. - Rok 1942: zestrzelono 88 samolotów napewno, 36 prawdopodobnie, uszkodzono 43. Styczeń i luty 1943: zestrzelono 4 samoloty napewno, 11 prawdopodobnie, uszkodzono 2. Mała ilość zestrzeleń w r. 1942 tłumaczy się tym, że npl. ograniczył swoje działania lotnicze nad W. Brytanią do minimum, będąc zaangażowanym na froncie wschodnim.

Lista zwycięskich czołowych pilotów polskich: porucznik F. - 17 pewnych, major U. - 15, kapt B. - 15, major P. - 16, ppor M. - 10, kpt. F. - 9, ppor. G. - 8, por. F. - 8, major H. - 8, ppor. F. - 8, samolotów npla. Poza tym każdy z nich ma pewną ilość uszkodzonych i prawdopodobnie zestrzelonych.

Poza tym lotnictwo myśliwskie bierze udział w ostrzeliwaniu wszelkich obiektów na lądzie oraz statków towarowych i t.d.

- Działania polskiego lotnictwa bombowego: rok 1940 - 12 wypraw bomb., 98 samolotów w działaniach łącznych, 142 tysiące funtów bomb zrzuconych. - Rok 1941 - 101 wypraw, 1.378 samolotów, 4.063.500 funtów bomb. - Rok 1942 - 290 wypraw, 3.020 samolotów, 5.793.000 funtów bomb. - Styczeń i luty 1943 - 51 wypraw, 318 samolotów, 572.000 funtów bomb. Miasta niem. bombardowane przez lotnictwo polskie: Akwizgran, Berlin, Bielefeld, Brema, Brest, Dortmund, Duisburg, Düsseldorf, Emden, Essen, Flensburg, Frankfurt n/Menem, Hamburg, Hanower, Kiel, Kolonia, Lubeka, Moguncja, Mannheim, Monastyr, Norymberga, Osnabrück, Rostock, Saarbrücken, Stuttgart, Szczecin, Warnemünde i Wilhelmshaven. Zestrzelono w tych wyprawach 10 samolotów npla.

Personel i jednostki bojowe lotnictwa polskiego są stale zasilane przez lotników polskich przybywających z Bliskiego Wschodu, z płd. Ameryki i z Kanady. Są oni szkoleni

na angielskim sprzęcie, w polskich ośrodkach wyszkoleniowych przez instruktorów polskich. Lotnictwo polskie w W.Brytanii jest najliczniejsze po lotnictwie bryt. i wyprzedza znacznie ilość lotnictwa innych narodów sprzymierzonych.

- Korespondent Reutera z Kairu, omawiając operacje lotnictwa sprzymierzonego nad polem walk w Tunisie, donosi m.in., że piloci polscy brali udział w akcji jako osłona lekkich bombowców sojuszniczych niedaleko Sfaksu oraz w rej. na płn.zach.od Gabes. Naloty te osłaniane przez polskich pilotów były b. skuteczne.

- W nocy z 28/29 marca bombowce polskie bombardowały jedną z baz okrętów podwodnych we Francji. Wszystkie samoloty powróciły. 25 marca polskie dyw. myśliwskie w 2 rzutach dokonały wypadu nad terytorium npl. bez strat własnych. W nocy 26/27 marca polskie dyw. bombowe brały udział w bombardowaniu Duisburga. Wszystkie powróciły do baz.

- W nocy z 29/30 marca polskie dywizjony bombowe brały udział w wyprawie na Zagłębie Ruhry. Wszystkie samoloty polskie powróciły. W dniu 29 marca polskie dywizjony myśliwskie brały udział w osłonie 2 wypraw bombowych. Do spotkania z samolotami nieprzyjacielskimi nie doszło. Wszystkie maszyny powróciły. W godzinach rannych i popołudniowych polskie dywizjony myśliwskie brały udział w osłonie 3 wypraw bombowych. Do spotkania z nieprzyjacielem nie doszło. Wszystkie samoloty powróciły do baz.

Na jednym z lotnisk polskich w W.Brytanii inspektor lotnictwa polskiego gen. Ujejski dokonał dnia 28.III dekoracji krzyżem Virtuti Militari 33 lotników polskich, którzy brali udział w nalotach na Kolonię, Lorient, Hamburg i Essen. Krzyże Walecznych otrzymało 56 lotników, wśród nich lotnicy, którzy brali udział w operacjach zakładania min.

- W kościele katolickim św. Stanisława w Londynie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru amerykańskiego i polskiego, ofiarowanych oficerom i załodze kontrtorpedowca polskiego "Burza". Marynarze polscy z powodu pełnienia służby na morzu nie mogli być obecni na uroczystości. Polski kontrtorpedowiec "Burza" przyszedł z pomocą amerykańskiemu okrętowi Obrony Wybrzeży na płn. Atlantyku w momencie, gdy napadło na niego 6 niemieckich okrętów podwodnych. Polski kontrtorpedowiec zdołał obronić okręt amerykański i osłaniał go aż do przybycia do portu, mimo, że sam odniósł liczne uszkodzenia w czasie akcji.

- Za odwagę, wykazaną w czasie konwojowania dostaw do Rosji, 10 marynarzy polskich otrzymało wysokie brytyjskie odznaczenie wojenne.

- W ciągu kwietnia radiostacja w Bagdadzie nadawać będzie programy polskie, przeznaczone dla armii polskiej na wschodzie. Audycje nadawane będą codziennie w godzinach od 7.30 do 9. Program polski, składający się z dziennika radiowego i pogadanki trwać będzie 20 minut. Próbna audycja odbędzie się 10 kwietnia. Audycje nadawane będą o takiej mocy i zasięgu, że będzie je można odbierać również w Polsce. Szczegóły, dotyczące długości fal i dokładnego czasu nadawania, podane zostaną w biuletynach następnych.

POLSKA I POLACY W PRASIE ANGLOSASKIEJ.

Niebezpieczeństwa federalizmu.

/art.F.A.Voigt'a w "Nineteenth Century and After", czerwiec 1942 /

Nawiązując do będących na porządku dziennym wszystkich obrad i dyskusji - zagadnień federacji Europy powojennej, autor stwierdza: Jest wprost dziś "fashionable"/modnie/ myśleć i mówić o federaliźmie. Takniak są mody krawieckie i literackie, tak też i bywają mody polityczne. Są one jednak specjalnie złośliwe, boć ostatecznie żyt wielkie interesy wchodzą tu w grę, by hołdować jeno słowom i upodobaniom obyczaju politycznego.

Federalizm wydaje się być o tyle niebezpiecznym, że jest mało realny. Jest to koncepcja raczej ideologiczna, niż polityczna.

Federacja europejska - bo o nią tu idzie - wymagałaby centralnego ośrodka władzy, a ten znów - daleko idącego upodobnienia poszczególnych członków sfederowanych w zakresie politycznego ustroju. Tymczasem te różnice w Europie są tak przemożne, że chyba tylko siłą dałoby się nałożyć węzły federacyjne. A wtedy węzły stałyby się więzem.

Rzecznicy federalizmu istotnie wciąż podkreślają, że federacja winna się składać z jednorodnych /homogeneous/ elementów.

Trudnoby sobie wyobrazić federację państw, z których jedno byłoby monarchią, inne republiką, trzecie demokracją, zaś czwarte despotyzmem. Chyba tylko jakaś centralna tyrania mogłaby tu zaprowadzić "jednorodność" i właśnie tego próbują Niemcy. Ci, którzy domagają się by federacja europejska składała się z państw demokratycznych, wpadają w incompatibilia. Nie wszystkie państwa będą demokratyczne po tej wojnie, nie jest nawet pewne, czy się wogóle takie

na angielskim sprzęcie, w polskich ośrodkach wyszkoleniowych przez instruktorów polskich. Lotnictwo polskie w W.Brytanii jest najliczniejsze po lotnictwie bryt. i wyprzedza znacznie ilość lotnictwa innych narodów sprzymierzonych.

- Korespondent Reutera z Kairu, omawiając operacje lotnictwa sprzymierzonego nad polem walki Tunisu, donosi m.in., że piloci polscy brali udział w akcji jako eskadra lotników bombowców sojuszniczych niedaleko Sfaksu oraz w rej. na płn.zach.od Gabes. Naloty te oceniane przez polskich pilotów były bardzo skuteczne.

- W nocy z 28/29 marca bombowce polskie bombardowały jedną z baz okrętów podwodnych we Francji. Wszystkie samoloty powróciły. 25 marca polskie dyw. myśliwskie w 2 rzutach dokonały wypadu nad terytorium npl. bez strat własnych. W nocy 26/27 marca polskie dyw. bombowe brały udział w bombardowaniu Duisburga. Wszystkie powróciły do baz.

- W nocy z 29/30 marca polskie dywizjony bombowe brały udział w wyprawie na Zagłębie Ruhry. Wszystkie samoloty polskie powróciły. W dniu 29 marca polskie dywizjony myśliwskie brały udział w osłonie 2 wypraw bombowych. Do spotkania z samolotami nieprzyjacielskimi nie doszło. Wszystkie maszyny powróciły. W godzinach rannych i popołudniowych polskie dywizjony myśliwskie brały udział w osłonie 3 wypraw bombowych. Do spotkania z nieprzyjacielem nie doszło. Wszystkie samoloty powróciły do baz.

Na jednym z lotnisk polskich w W.Brytanii inspektor lotnictwa polskiego gen. Ujejski dokonał dnia 28.III dekoracji krzyżem Virtuti Militari 33 lotników polskich, którzy brali udział w nalotach na Kolonię, Lorient, Hamburg i Essen. Krzyże Walecznych otrzymało 56 lotników, wśród nich lotnicy, którzy brali udział w operacjach zakładania min.

- W kościele Katolickim św. Stanisława w Londynie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru amerykańskiego i polskiego, ofiarowanych oficerom i załodze kontrtorpedowca polskiego "Burza". Marynarze polscy z powodu pełnienia służby na morzu nie mogli być obecni na uroczystości. Polski kontrtorpedowiec "Burza" przyszedł z pomocą amerykańskiemu okrętowi Obrony Wybrzeży na płn. Atlantyku w momencie, gdy napadło na niego 6 niemieckich okrętów podwodnych. Polski kontrtorpedowiec zdołał obronić okręt amerykański i osłaniał go aż do przybycia do portu, mimo, że sam odniósł liczne uszkodzenia w czasie akcji.

- Za odwagę, wykazaną w czasie konwojowania dostaw do Rosji, 10 marynarzy polskich otrzymało wysokie brytyjskie odznaczenie wojenne.

- W ciągu kwietnia radiostacja w Bagdadzie nadawać będzie programy polskie, przeznaczone dla armii polskiej na Wschodzie. Audycje nadawane będą codziennie w godzinach od 7.30 do 8. Program polski, składający się z dziennika radiowego i pogadanki trwać będzie 20 minut. Próbna audycja odbędzie się 10 kwietnia. Audycje nadawane będą o takiej mocy i zasięgu, że będzie je można odbierać również w Polsce. Szczegóły, dotyczące długości fal i dokładnego czasu nadawania, podane zostaną w biuletynach następnych.

POLSKA I POLACY W PRASIE ANGLOSASKIEJ:

Niebezpieczeństwa federalizmu.

/art.F.A.Voigt'a w "Nineteenth Century and After", czerwiec 1942 /

Nawiązując do będących na porządku dziennym wszystkich obrad i dyskusji zagadnień federacji Europy powojennej, autor stwierdza: Jest wprost dziś "fashionable" /modnie/ myśleć i mówić o federalizmie. Także są mody krawieckie i literackie, tak też i bywają mody polityczne. Są one jednak specjalnie złośliwe, bo ostatecznie dotyczą wielkie interesy wchodzą tu w grę, by hołdować jeno słowom i upodobaniom obyczaju politycznego.

Federalizm wydaje się być o tyle niebezpiecznym, że jest mało realny. Jest to koncepcja raczej ideologiczna, niż polityczna.

Federacja europejska - bo o nią tu idzie - wymagałaby centralnego ośrodka władzy, a ten znów - daleko idącego upodobnienia poszczególnych członków federowanych w zakresie politycznego ustroju. Tymczasem te różnice w Europie są tak przeróżne, że chyba tylko siłą dałoby się narzucić węzły federacyjne. A wtedy węzły stałyby się więzami.

Rzecznicy federalizmu istotnie wciąż podkreślają, że federacja winna się składać z jednorodnych /homogeneous/ elementów.

Trudnoby sobie wyobrazić federację państw, z których jedno byłoby monarchią, inne republiką, trzecie demokracją, zaś czwarte despotyzmem. Chyba tylko jakaś centralna tyrania mogłaby tu zaprowadzić "jednorodność" - właśnie tego próbują Niemcy. Ci, którzy domagają się by federacja europejska składała się z państw demokratycznych, wpadają w incompatibilia. Nie wszystkie państwa będą demokratyczne po tej wojnie, nie jest nawet pewne, czy się wogóle takie

państwo znajdzie. Rosja nie była nigdy, nie jest i może nigdy nie będzie demokratyczna. Jest mało prawdopodobne, by Niemcy, zakosztowawszy demokracji rebublikarskiej - do niej pragnęły wrócić. Zas jeżeli co jest pewne na świecie, to chyba to, że Francja nie wróci do tego systemu, który ja doprowadził do upadku...

Dużo będzie różnic w Europie, a bardzo mało ujednolicenia. Różnolitość będzie taka, że można ryzykować tezę, iż będzie ona uniemożliwiała szeroką europejską federację.

Ale co ważniejsze nieralny wydaje się być i stosunek Niemiec do tej federacji. Jeśli bowiem Niemcy w niej będą - rozsadzą ja od wewnatrz, a jeżeli pozostaną po za nią - nie będzie to już federacja europejska, a tylko przeciw-niemiecki aljans...Jeśli tylko Niemcy będa zasiadać we władzach centralnych federacji, będa domagać się zrównania z innymi mocarstwami i albo to uzyskają, albo z federacji wyjdą. Jeśli ją opuszczą, federacja zmieni się w antyniemiecki aljans, którego wynikiem będzie Trzecia wojna światowa. Jeżeliby znów Niemcy uzyskali równość praw, rozciągną je oczywiście na dozbrojenie. I tu znów, jeżeli napotkają na sprzeciw - opuszczą federację. A jeśli na swoim postawią staną się napowrót największa potęga militarną Europy.

Wszystko to nie jest nowe, wszystko to już było w Lidze Narodów...Nowy atak niemiecki na sąsiadów stanie się nieodpartą koniecznością - jeżeli tylko powstanie europejska federacja..."

Tej niebezpiecznej koncepcji p. Voigt przeciwstawia zasadę równowagi sił - balance of powers - kontynentu, kierowanej przez Anglię, która jest of Europe, nie będąc in Europe. Anglia, dzięki swej potędze morskiej może stosunki europejskie regulować poprzez swe sojusze, mianowicie poprzez alians z Francją na Zachodzie, a z Polska na Wschodzie.

O tym drugim sojuszu autor artykułu mówi:

"Polska, by sama być niepodległa musi być mocna, bo ma duża rolę do odegrania w zachowaniu balance of powers."

Jako przykład tej siły i tej roli zarazem podaje autor stosunek Polski do Litwy: "Jest w interesie bezpieczeństwa Polski, aby Litwa nie znalazła się ani pod panowaniem niemieckim, ani pod władzą Rosji - jedno spojrzenie na mapę o tym poucza. Jest to tak samo ważne, jak ważne jest dla bezpieczeństwa Wysp Brytyjskich, by Niderlandy nie znalazły się pod obcym zwierzchnictwem."

---O---

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Front Wschodni. Po raz pierwszy od kilku miesięcy na całym prawie froncie zapanował spokój. Całkowite roztopy, szczególnie w środkowej Rosji, jak i silne wyczerpanie obu stron ostatnimi walkami uniemożliwiają dalsze działania. Ofenzywa niemiecka na linii Dońca utknęła ostatnio prawie całkowicie, ograniczając się jedynie do rej. Białgorodu i miejscowości Tjum, nie dając jednak pozytywnych wyników. Na froncie Smoleńska natarcie sow. zatrzymało się przed linia silnych umocnień niemieckich opartych o Preczistoj, Duchowszczyznę i Jarcew. Jedynie jeszcze na Kubaniu toczą się walki o panowanie nad półwyspem Taman, gdzie ostatnio udało się wojskom sow. uzyskać lokalne sukcesy przez zdobycie Achtenizowskiej, odległej zaledwie o 55 km od cieśniny Kerczeńskiej i przez koncentryczne zbliżenie się na odległość 30 - 45 km do Noworosyjska. Natomiast wszelkie próby natarć w rej. Ilmen oraz na poł. od jeziora Ładoga zakończyły się niepowodzeniem. Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie działania na całym froncie ogranicza się do walk lokalnych, a główny wysiłek będzie skierowany na przygotowanie ofenzywy letniej, do której niezawodnie szykują się obie strony. Narazie dctwo sow. wykorzysta ten okres dla poprawy komunikacji na zdobytych obszarach, usiłując jednocześnie przez intenzywne walki powietrzne osłabić przeciwnika przed zakończeniem roztopów. Największe nasilenie tych walk ma miejsce na płd. W wyniku kilkumiesięcznej ofenzywy, wojska sow. poza ciężkimi stratami jakie zadały nplowi, poprawiły znacznie swe położenie strategiczne uwalniając od zagrożenia główne ośrodki produkcji ropy naftowej, przywracając łączność z poł. kraju a szczególnie Kaukazem, oswabadzając tak ważną arterię komunikacyjna jak Wołga od bezpośredniego nacisku npla, przywracając również połaczenie z Leningradem, odsuwając npla od Moskwy i wreszcie likwidując szereg podstawowych punktów oporu przeciwnika oraz jego bazy do działań zaczepnych jak Wielkie Łuki, Rżew, Wiaźma, Kursk, Rostów i t.d. Nie udało im się tylko zachwiać frontem niemieckim w rej. jeziora Ilmeń, zdobyć Orła, a przedewszystkim wyprzeć npla z Zagłębia Donieckiego, którego większa część pozostała w jego ręku, stanowiąc niebezpieczne zagrożenie całego sowieckiego skrzydła połd.

Front Morza Śródziemnego. Dnia 28.III. 8 armja angielska rozpoczęła ponowne natarcie uderzając bardziej w głąb lądu, niż poprzednio, na połd.zach. od Mareth, na silnie

państwo znajdzie. Rosja nie była nigdy, nie jest i może nigdy nie będzie demokratyczna. Jest mało prawdopodobne, by Niemcy, zakosztowawszy demokracji republikańskiej - do niej pragnęły wrócić. Zaś jeśli co jest pewne na świecie, to chyba to, że Francja nie wróci do tego systemu, który ją doprowadził do upadku...

Dużo będzie różnic w Europie, a bardzo mało wspólności. Rozmaitość będzie taka, że można zaryzykować tezę, iż będzie ona uniemożliwiała szeroką europejską federację.

Ale do większego pierwszorzędny wydaje się być i stosunek Niemiec do tej federacji. Jeśli bowiem Niemcy w niej będą - rozsadzą ją od wewnątrz, a jeżeli pozostaną poza nią - nie będzie to już federacja europejska, a tylko przeciw-niemiecki alians. Jeśli tylko Niemcy będą zasiadać we władzach centralnych federacji, będą domagać się zrównania z innymi mocarstwami i albo to uzyskają, albo z federacji wyjdą. Jeśli ją opuszczą, federacja zmieni się w antyniemiecki alians, którego wynikiem będzie trzecia wojna światowa. Jeśliby znów Niemcy uzyskali równość praw, rozciągną ją oczywiście na dozbrojenie. I tu znów, jeżeli napotkają na sprzeciw - opuszczą federację. A jeśli na swoim postawią, staną się napowrót największą potęgą militarną Europy.

Wszystko to nie jest nowe, wszystko to już było w Lidze Narodów. Nowy atak niemiecki na sąsiadów stanie się nieodpartą koniecznością - jeżeli tylko powstanie europejska federacja..."

Tej niebezpiecznej koncepcji p. Voigt przeciwstawia zasadę równowagi sił - balance of powers - kontynentu, kierowanej przez Anglię, która jest of Europe, nie będąc in Europe. Anglia, dzięki swej potędze morskiej może stosunki europejskie regulować poprzez swe sojusze, mianowicie poprzez alians z Francją na Zachodzie, a z Polską na Wschodzie.

O tym drugim sojuszu autor artykułu mówi:

"Polska, by sama być niepodległą musi być mocna, bo ma dużą rolę do odegrania w zachowaniu balance of powers."

Jako przykład tej wagi i tej roli zarazem podaje autor stosunek Polski do Litwy: "jest w interesie bezpieczeństwa Polski, aby Litwa nie znalazła się ani pod panowaniem niemieckim, ani pod władzą Rosji - jedno spojrzenie na mapę o tym poucza. Jest to tak samo ważne, jak ważne jest dla bezpieczeństwa Wysp Brytyjskich, by Niderlandy nie znalazły się pod obcym zwierzchnictwem."

---0---

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Front Wschodni. Po raz pierwszy od kilku miesięcy na całym prawie froncie zapanował spokój. Całkowite roztopy, szczególnie w środkowej Rosji, jak i silne wyczerpanie obu stron ostatnimi walkami uniemożliwiają dalsze działania. Ofensywa niemiecka na linii Dońca utknęła ostatnio prawie całkowicie, ograniczając się jedynie do rej. Białogrodu i miejscowości Tjum, nie dając jednak pozytywnych wyników. Na froncie Smoleńska natarcie sow. zatrzymało się przed linią silnych umocnień niemieckich opartych o Proczistoj, Duchowszczyznę i Jarcew. Jedynie jeszcze na Kubaniu toczą się walki o panowanie nad półwyspem Tamań, gdzie ostatnio udało się wojskom sow. uzyskać lokalne sukcesy przez zdobycie Achtenizowskiej, odległej zaledwie o 55 km od cieśniny Kerczeńskiej i przez koncentryczne zbliżenie się na odległość 30 - 45 km do Noworosyjska. Natomiast wszelkie próby natarć w rej. Ilmeń oraz na poł.-wsch. od jeziora Ładoga zakończyły się niepowodzeniem. Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie działania na całym froncie ograniczą się do walk lokalnych, a główny wysiłek będzie skierowany na przygotowanie ofensywy letniej, do której niezawodnie szykują się obie strony. Narazie dowództwo sow. wykorzysta ten okres dla poprawy komunikacji na zdobytych obszarach usiłując jednocześnie przez intensywne walki powietrzne osłabić przeciwnika przed zakończeniem roztopów. Największe nasilenie tych walk ma miejsce na płd. W wyniku kilkumiesięcznej ofensywy, wojska sow. poza ciężkimi stratami jakie zadały nplowi, poprawiły znacznie swe położenie strategiczne uwalniając od zagrożenia główne ośrodki produkcji ropy naftowej, przywracając łączność z poł. kraju a szczególnie z Kaukazem, oswobadzając tak ważną arterię komunikacyjną jak Wołgę od bezpośredniego nacisku npla, przywracając również połączenie z Leningradem, odsuwając npla od Moskwy i wreszcie likwidując szereg podstawowych punktów oporu przeciwnika oraz jego bazy do działań zaczepnych jak Wielkie Łuki, Rżew, Wiaźma, Kursk, Rostów i t.d. Nie udało im się tylko zachwiać frontem niemieckim w rej. jeziora Ilmeń, zdobyć Orła, a przedewszystkim wyprzeć npla z Zagłębia Donieckiego, którego większa część pozostała w jego ręku, stanowiąc niebezpieczne zagrożenie całego sowieckiego skrzydła połd.

Front Morza Śródziemnego. Dnia 28.III. 8 armia angielska rozpoczęła ponowne natarcie uderzając bardziej w głąb lądu, niż poprzednio, na płd.zach. od Mareth, na silnie

umocnione stanowiska npla. Poprzedzone niezwykle potężnym bombardowaniem na ziemi i z powietrza, uderzenie to szybko doprowadziło do opanowania m. Mareth, Matmata, Tongane nadwyrężając linie obronne wojsk feldmarsz. Rommla. Punkt ciężkości całej akcji przeniósł się na głębokie tyły, gdzie znaczne siły 8 armii, które jeszcze uprzednio obeszły od połd. linię Mareth, wspierane intenzywnymi atakami z powietrza, w kilkudniowych walkach pokonały zacięty opór wojsk osi w rej. El Hamma i przełamując 2 linię obronną, ciągnącą się wzdłuż słonych błot na przestrzeni 30 km do portu Gabes, dn. 30.III opanowały tę miejscowość. Tymczasem npl wobec niemożności sparaliżowania tej akcji zdołał w ciągu dnia 29.III., pod osłoną oddziałów walczących w rej. El Hamma, ewakuować strefę obronną Mareth i prawie w całości wycofać się przez wąski przesmyk między jeziorem Szott el Djerid a morzem, ponosząc poważne straty od bomb lotnictwa Sprzymierzonego. W dalszym pościgu wojska angielskie opanowały 31.III. Oudref i Matonia, wchodząc w styczność z nową linią obronną npla, położoną o 40 km na płn. od Gabes. Jednocześnie współdziałające wzdłuż połd. brzegu jeziora Szott el Djerid wojska francuskie zdobyły Sabria, Douz i dnia 1.IV. Kebilli. W ciągu ostatnich kilku dni 8 armia przegrupowuje swoje jednostki oraz niszczy za pomocą lotnictwa pozycje, bazy, lotniska oraz koncentrację npla, ostrzeliwując b. silnym ogniem artylerii jego stanowiska i przygotowuje prawdopodobnie nowe uderzenie.

O ile jednak natarcie 8 armii pomimo początkowych niepowodzeń uwieńczone zostało poważnym sukcesem, o tyle działania wojsk amerykańskich w Środkowym Tunisie, mające na celu dwukrotne powtórzenie manewru na tyły npla, nie dały żadnych pozytywnych wyników. Nacierając z rej. Gafsa przez El Guetra na połd. i przez Maknassi na płn., na obu tych kierunkach obejmujących front ok. 70 km, nie zdołano w ciągu 2 tygodni przełamać oporu npla i wywalczyć wyjścia w nadbrzeżną dolinę, aby odciąć zawczasu odwrót na Sfax. Wprawdzie dzięki opanowaniu przez 8 armię Oudref nawiązano tam dn. 1.IV. łączność z oddziałami angielskimi, jednakże obie kolumny amerykańskie walczą nadal w poprzednich rejonach, nie mogąc posunąć się naprzód skutkiem zaciętego oporu npla. Podobnie poprowadzone bardziej na płn. uderzenie w kierunku Kairouanu, ważnego punktu zamykającego drogę do portu Sousse, tylko nieznacznie posunęło się naprzód zajmując Fundac, gdzie toczą się obecnie ciężkie walki. Także podchodzące do Ouesertla wojska francuskie spotkały się z oporem npla, który w rej. Pichon przeszedł nawet do przeciwnatarcia. Cała akcja wojsk osi w tym obszarze ma na celu powstrzymanie naporu sprzymierzonych na skrzydła i tyły armii Rommla, oraz zabezpieczenie możliwości jej połączenia się z wojskami gen. von Arnima w płn. Tunisie. Na tym odcinku frontu w ub. tygodniu działania bojowe także przybrały na sile, wobec rozpoczęcia przez 1 armię angielską natarcia na płn. skrzydle, które już 29.III. uzyskało lokalne sukcesy w rej. Dżebel Abiad, a następnego dnia doprowadziło do odebrania Sedjenano. Posuwając się naprzód 4.IV. wojska angielskie zbliżyły się na 15 km do Mateur, a współdziałające wzdłuż wybrzeża oddziały francuskie zajęły 5.IV. półwysep Cap Serrat, zbliżając się na 30 km do Bizerty, głównego celu akcji sprzymierzonych. Nacierają oni tu koncentrycznie od zachodu i poł. zagrażając jednocześnie stanowiskom osi w rej. Medjez el Bab. Ponadto celem działań na tym odcinku jest niezawodnie związanie armii gen. von Arnima i przeszkodzenie mu w przyjściu z pomocą armii feldmarsz. Rommla, które tymczasem broni płaszczyzny nadbrzeżnej środkowego Tunisu.

Wprawdzie w 10-dniowej bitwie w poł. Tunisie 8 armia odniosła świetne zwycięstwo, zdobywając wspaniałym manewrem oskrzydlającym b. silną linię obronną, lecz nie udało się jej zniszczyć armii marsz. Rommla, ani nawet nadwyrężyć choćby w tym stopniu, jak pod El Alamin. Npl bowiem mimo poważnych strat w ludziach i sprzęcie zdołał wycofać się na płn. i uniknął zniszczenia, a 5 armia amerykańska nie była w stanie pokonać jego straży bocznej i do tej chwili nie może przełamać ich oporu. Mimo to położenie wojsk osi na 300 km froncie w Tunisie jest ciężkie. Wszędzie prawie zmuszone są toczyć walki obronne, względnie opóźniać npla, albo wogóle są w odwrocie. Tymczasem operacje sprzymierzonych, które strategicznie łączą się w jedną całość, prowadzone są równocześnie na lądzie, morzu i w powietrzu, gdzie posiadają oni całkowitą przewagę, działając również bez przerwy na środkowym obszarze morza Śródziemnego. Jednocześnie z akcją bojową dokonano siłą 100 bombowców najcięższego z dotychczasowych ataków na Cagliari, bazę lotniczą i morską na Sardynii, zadając b. ciężkie straty i paraliżując zaopatrzenie wojsk osi w Tunisie. Również atakowano dwukrotnie Messynę oraz zniszczono kilka lotnisk w rej. Sfax, co w dużej mierze wpłynęło na zmniejszenie działalności lotnictwa osi i tak zresztą b. słabej.

Równocześnie sprzymierzeni przeprowadzili szereg ciężkich ataków na konwoje koło wybrzeży Tunisu, Sycylii i Włoch, zatapiając w ub. tygodniu kilkanaście statków w czym dużą rolę odegrały angielskie łodzie podwodne. Straty osi w żegludze na tym obszarze wzra-

umocniono stanowiska npla. Poprzedzone niezwykle potężnym bombardowaniem z ziemi i z powietrza, uderzenie to szybko doprowadziło do opanowania m. Mareth-Matmata. Tempo nadwyrężało linie obronne wojsk feldm. Rommla. Punkt ciężkości całej akcji przeniósł się na głębokie tyły, gdzie znaczne siły 8 armii, które wcześniej obeszły od zach. linie Mareth, wspierane intensywnymi atakami z powietrza, w kilkudniowych walkach pokonały zaciekły opór wojsk osi w rej. El Hamma i przełamując linię obronną, ciągnącą się wzdłuż słonych błot na przestrzeni 30 km do portu Gabes, dn. 30.III opanowały tę miejscowość. Tymczasem npl wobec niemożności zlikwidowania tej akcji zdołał w ciągu dnia 29.III., pod osłoną oddziałów walczących w rej. El Hamma, ewakuować strefę obronną Mareth i prawie w całości wycofać się przez wąski przesmyk między jeziorem Szott el-Dierid a morzem, ponosząc poważne straty od bomb. lotnictwa Sprzymierzonego. W dalszym pościgu wojska angielskie opanowały 31.III. Oudref i Metonia, wchodząc w styczność z nową linią obronną npla, położoną o 40 km na płn. od Gabes. Jednocześnie współdziałające wzdłuż połd. brzegu jeziora Szott el Dierid wojska francuskie zdobyły Sabria, Douz i dnia 1.IV. Kebili. W ciągu ostatnich kilku dni 8 armia przegrupowuje swoje jednostki oraz niszczy za pomocą lotnictwa pozycje, bazy lotnicze oraz koncentracje npla, ostrzeliwując silnym ogniem artylerii jego stanowiska i przygotowuje prawdopodobnie nowe uderzenie.

O ile jednak natarcie 8 armii pomimo początkowych niepowodzeń uwieńczone zostało poważnym sukcesem, o tyle działania wojsk amerykańskich w Środkowym Tunisie, mające na celu dwukrotne powtórzenie manewru na tyły npla, nie dały żadnych pozytywnych wyników. Nacierające z rej. Gafsa przez El Guetra na połd. i przez Maknassi na płn., na obu tych kierunkach oddziały amerykańskie na froncie ok. 70 km, nie zdołały w ciągu 2 tygodni przełamać oporu npla i wywalczyć wyjścia w nadbrzeżną dolinę, aby odciąć zawczasu odwrót na Sfax. Wprawdzie dzięki opanowaniu przez 8 armię Oudref nawiązano tam dn. 1.IV. łączność z oddziałami angielskimi, jednakże obie kolumny amerykańskie walczą nadal w poprzednich rejonach, nie mogąc posunąć się naprzód skutkiem zaciętego oporu npla. Podobnie poprowadzone bardziej na płn. uderzenie w kierunku Kairouanu, ważnego punktu zamykającego drogę do portu Sousse, tylko nieznacznie posunęło się naprzód za miejsc. Fundac, gdzie toczą się obecnie ciężkie walki. Także pochodzące do Ousseltia wojska francuskie spotkały się z oporem npla, który w rej. Pichon przeszedł nawet do przeciwnatarcia. Cała akcja wojsk osi w tym obszarze ma na celu powstrzymanie naporu sprzymierzonych na skrzydło i tyły armii Rommla, oraz zabezpieczenie możliwości jej połączenia się z wojskami gen. von Arnima w płn. Tunisie. Na tym odcinku frontu w ub. tygodniu działania bojowe także przybrały na sile, wobec rozpoczęcia przez 1 armię angielską natarcia na p-n. skrzydle, które już 29.III. uzyskało lokalne sukcesy w rej. Dżebel Abiad, a następnego dnia doprowadziło do odebrania Sedjenano. Posuwając się naprzód 4.IV. wojska angielskie zbliżyły się na 15 km do Mateur, a współdziałające wzdłuż wybrzeża oddziały francuskie zajęły 5.IV. półwysep Cap Serrat, zbliżając się na 30 km od Bizerty, głównego celu akcji sprzymierzonych. Nacierają oni tu koncentrycznie od zachodu i połd., zagrażając jednocześnie stanowiskom osi w rej. Medjez el Bab. Ponadto celem działań na tym odcinku jest niewątpliwie związanie armii gen. von Arnima i przeszkodzenie mu w przyjściu z pomocą armii feldmarsz. Rommla, który tymczasem broni płaszczyzny nadbrzeżnej środkowego Tunisu.

Wprawdzie w 10-dniowej bitwie w poł. Tunisie 8 armia odniosła świetne zwycięstwo, zdobywając wspaniałym manewrem oskrzydlającym b. silną linię obronną, lecz nie udało się jej zniszczyć armii marsz. Rommla, ani nawet nadwyrężyć choćby w tym stopniu, jak pod El Alamin. Npl bowiem mimo poważnych strat w ludziach i sprzęcie zdołał wycofać się na płn. i uniknął zniszczenia, a 5 armia amerykańska nie była w stanie pokonać jego straży bocznej i do tej chwili nie może przełamać jej oporu. Mimo to położenie wojsk osi na 300 km froncie w Tunisie jest ciężkie. Wszędzie prawie zmuszone są toczyć walki obronne, względnie opóźniać npla, albo wogóle są w odwrocie. Tymczasem operacje sprzymierzonych, które strategicznie łączą się w jedną całość, prowadzone są równocześnie na lądzie, morzu i w powietrzu, gdzie posiadają oni całkowitą przewagę, działając również bez przerwy na środkowym obszarze morza Śródziemnego. Jednocześnie z akcją bojową dokonano siłą 100 bombowców najcięższego z dotychczasowych ataków na Cagliari, bazę lotniczą i morską na Sardynii, zadając b. ciężkie straty i paraliżując zaopatrzenie wojsk osi w Tunisie. Również atakowano dwukrotnie Messynę oraz zniszczono kilka lotnisk w rej. Sfax, co w dużej mierze wpłynęło na zmniejszenie działalności lotnictwa osi i tak zresztą b. słabej.

Równocześnie sprzymierzeni przeprowadzili szereg ciężkich ataków na konwoje koło wybrzeży Tunisu, Sycylii i Włoch, zatapiając w ub. tygodniu kilkanaście statków w czym dużą rolę odegrały angielskie łodzie podwodne. Straty osi w żegludze na tym obszarze wzra-

stają coraz bardziej. W marcu tylko angielskie samoloty i łodzie podwodne zatopiły na szlaku wiodącym do Tunisu 31 statków osi, a 29 uszkodziły.

Front Zachodni. Ofenzywa powietrzna Sprzymierzonych nad kontynentem europejskim trwa w dalszym ciągu, wyrażając się w ub. tygodniu 2 ciężkimi nalotami na Berlin, wykonanymi w ciągu 48 godzin oraz silnym bombardowaniem Zagłębia Ruhry i miast Essen, gdzie zrzucono 900 ton bomb, Bohum, Trewiru i Erhang. Ponadto dokonano niezwykle ciężkich ataków na bazę łodzi podwodnych w St. Nazaire oraz Lorient i doki w Rotterdamie, a także porty w Brest, Dieppe i zakłady Renaulta pod Paryżem. W walce z łodziami powodnymi flota USA poniosła w marcu większe straty niż w 2 poprzednich miesiącach t.r.

Front Dalekiego Wschodu. Na płd. zachodnim P a c y f i k u lotnictwo amerykańskie zmusiło do odwrotu nowy konwój japoński zdążający do brzegów Nowej Gwinei oraz rozbiło eskadrę wojenną japońską w pobliżu Nowej Irlandii. Niesłabnąca działalność lotnicza z wyraźną przewagą Sprzymierzonych.-

W B u r m i e walki powietrzne.

---0---

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lord Curzon linia Curzona, Polska. Rząd sowiecki w ostatniej deklaracji Tassa powoływał się na "linię Curzona, utworzoną postanowieniem Rady Najwyższej z 8.XII.1919 r, która, nie przesądzając ostatecznego ustalenia granic wschodniej Polski, przyznało rządowi polskiemu prawo zorganizowania "prawidłowej administracji" na terenie b. Kongresówki oraz powiatów Białostockiego, Bielskiego i Sokólskiego. Postanowienie to zresztą nie miało nigdy praktycznego znaczenia. Tass nie dodał wszakże przezornie, że lord Curzon był ministrem spraw zagranicznych W.Brytanii w chwili, gdy mocarstwa uznały /15.III.1923/ wschodnie granice Polski. Tass wolał również nie przypominać deklaracji, którą polityk ten złożył 16.V.1923 w parlamencie brytyjskim, uzasadniając decyzję mocarstw uznania naszych granic wschodnich. Lord Curzon mianowicie oświadczył, że decyzja mocarstw z 15.III. 1923 zakończyła wszelkie wysiłki zmierzające do ostatecznego ustalenia granic Polski. Mocarstwa uznały suwerenność Polski na Kresach Wschodnich, inne bowiem rozwiązanie tego zagadnienia okazało się, zdaniem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, rzeczą niewskazaną i niemożliwą. "Wierzę głęboko - oświadczył przy tej sposobności lord Curzon - we wspaniałą przyszłość państwa polskiego, gdyż opiera się ono dzisiaj na daleko silniejszym fundamencie, aniżeli można to było przewidzieć przed kilku laty".

Narady nad organizacją trwałego pokoju. Minister Eden po trzytygodniowym pobycie w Ameryce powrócił do Londynu. Zarówno Waszyngton, jak i Londyn wyrażają zadowolenie z wyniku rozmów angielsko-amerykańskich, które dotyczyły aktualnych zagadnień wojennych, problemów powojennych, organizacji trwałego pokoju. Przed wyjazdem do Waszyngtonu min. Eden przeprowadził rozmowy z dyplomatycznymi przedstawicielami państw sprzymierzonych, a minister spraw zagranicznych USA Hull odbył konferencję z ambasadorem Litwinowem.

Wizyta min. Edena w Waszyngtonie zapoczątkowała narady międzysojusznicze nad zagadnieniem przyszłego bezpieczeństwa. W niedługim czasie rząd amerykański kontynuować je będzie z innymi rządami Narodów Zjednoczonych, a m.in. również z rządem sowieckim. Biały Dom bowiem wychodzi ze stanowiska, że jest rzeczą niemożliwą ustalenie wspólnego planu, dopóki nie są znane poglądy wszystkich państw sojuszniczych. Stanowisko takie dyktuje karta atlantycka, która jest podstawą przyszłej polityki pokojowej USA. Stwierdził to ponownie doradca prez. Roosevelta w sprawach międzynarodowych, b. ambasador w Moskwie i Paryżu William Bullitt. St.Zjednoczone, oświadczył on, zasadniczo gotowe są wziąć udział w organizacji powojennej Europy. Gdyby jednak któryś z Narodów Zjednoczonych odrzucił Kartę Atlantycką, St.Zjednoczone z pewnością powróciłyby na drogę izolacjonizmu.

Stanowisko mniejszych państw. Dyskusja publiczna w Anglii i Ameryce na temat stanowiska mniejszych państw w przyszłym koncercie europejskim wyjaśniła wiele spraw i wiele rzeczy postawiła na właściwym miejscu.

Zgodny panuje pogląd, że Europa winna być oparta nie na systemie dyktatury kilku mocarstw, lecz systemie, chroniącym prawa i interesy wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem winnych wywołania 2 wojen światowych i potencjalnych agresorów. Pogląd ten jeszcze raz zdefiniował min. Eden w mowie przed parlamentem kanadyjskim, kiedy oświadczył, że organizacja i byt pokojowy Europy powojennej nie mogą być wynikiem narzucenia woli t.zw.

staje coraz bardziej. W marcu tylko angielskie samoloty i łodzie podwodne zatopiły na szlaku wiodącym do Tunisu 31 statków osi, a 28 uszkodziły.

Front Zachodni. Ofensywa powietrzna Sprzymierzonych nad kontynentem europejskim trwa w dalszym ciągu, wyrażając się w ub. tygodniu z ciężkimi nalotami na Berlin, wykonanymi w ciągu 48 godzin oraz silnym bombardowaniem Zagłębia Ruhry i miast Essen, gdzie zrzucono 900 ton bomb, Bohum, Trewiru i Erlang. Ponadto dokonano niezwykle ciężkich ataków na bazę łodzi podwodnych w St. Nazaire oraz Lorient i doki w Rotterdamie, a także porty w Brest, Dieppe i zakłady Renaulta pod Paryżem. W walce z łodziami podwodnymi flota USA poniosła w marcu większe straty niż w 2 poprzednich miesiącach b.r.

Front Dalekiego Wschodu. Na płd. zachodnim P a c y f i k u lotnictwo amerykańskie zmusiło do odwrotu nowy konwój japoński zdążający do brzegów Nowej Gwinei oraz rozbiło eskadrę wojenną japońską w pobliżu Nowej Irlandii. Niesłabnąca działalność lotnicza z wyraźną przewagą Sprzymierzonych. - roz-
W B u r m i e walki powietrzne.

---O---

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lord Curzon linia Curzona, Polska. Rząd sowiecki w ostatniej deklaracji Tassa powoływał się na "linię Curzona" utworzoną postanowieniem Rady Najwyższej z 8.XII.1919 r., która, nie przesądzając ostatecznego ustalenia granic wschodniej Polski, przyznało rządowi polskiemu prawo zorganizowania "prawidłowej administracji" na terenie b. Kongresówki oraz powiatów Białostockiego, Bielskiego i Sokólskiego. Postanowienie to zresztą nie miało nigdy praktycznego znaczenia. Tass nie dodał wszakże przezornie, że Lord Curzon był ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii w chwili, gdy mocarstwa uznały /15.III.1923/ wschodnie granice Polski. Tass wolał również nie przypominać deklaracji, którą polityk ten złożył 16.V.1923 w parlamencie brytyjskim, uzasadniając decyzję mocarstw uznania naszych granic wschodnich. Lord Curzon mianowicie oświadczył, że decyzja mocarstw z 15.III.1923 zakończyła wszelkie wysiłki zmierzające do ostatecznego ustalenia granic Polski. Mocarstwa uznały suwerenność Polski na Kresach Wschodnich, inne bowiem rozwiązanie tego zagadnienia okazało się, zdaniem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, rzeczą niewskazaną i niemożliwą. "Wierzę głęboko - oświadczył przy tej sposobności Lord Curzon - we wspaniałą przyszłość państwa polskiego, gdyż opiera się ono dzisiaj na daleko silniejszym fundamencie, aniżeli można to było przewidzieć przed kilku laty".

Narady nad organizacją trwałego pokoju. Minister Eden po trzytygodniowym pobycie w Ameryce powrócił do Londynu. Zarówno Waszyngton, jak i Londyn wyrażają zadowolenie z wyników rozmów angielsko-amerykańskich, które dotyczyły aktualnych zagadnień wojennych, problemów powojennych, organizacji trwałego pokoju. Przed wyjazdem do Waszyngtonu min. Eden przeprowadził rozmowy z dyplomatycznymi przedstawicielami państw sprzymierzonych, a minister spraw zagranicznych USA Hull odbył konferencję z ambasadorem litwinowem.

Wizyta min. Edena w Waszyngtonie zapoczątkowała narady międzysojusznicze nad zagadnieniem przyszłego bezpieczeństwa. W niedługim czasie rząd amerykański kontynuować je będzie z innymi rządami Narodów Zjednoczonych, a m.in. również z rządem sowieckim. Biały Dom bowiem wychodzi ze stanowiska, że jest rzeczą niemożliwą ustalenie wspólnego planu, dopóki nie są znane poglądy wszystkich państw sojuszniczych. Stanowisko takie dyktuje Karta Atlantycka, która jest podstawą przyszłej polityki pokojowej USA. Stwierdził to ponownie doradca prez. Roosevelta w sprawach międzynarodowych, b. ambasador w Moskwie i Paryżu William Bullitt. St. Zjednoczone, oświadczył on, zasadniczo gotowe są wziąć udział w organizacji powojennej Europy. Gdyby jednak któryś z Narodów Zjednoczonych odrzucił Kartę Atlantycką, St. Zjednoczone z pewnością powróciłyby na drogę izolacjonizmu.

Stanowisko mniejszych państw. Dyskusja publiczna w Anglii i Ameryce na temat stanowiska mniejszych państw w przyszłym koncercie europejskim wyjaśniła wiele spraw i wiele rzeczy postawiła na właściwym miejscu.

Zgodny panuje pogląd, że Europa winna być oparta nie na systemie dyktatury kilku mocarstw, lecz systemie, chroniącym prawa i interesy wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem winnych wywołania 2 wojen światowych i potencjalnych agresorów. Pogląd ten jeszcze raz zdefiniował min. Eden w mowie przed parlamentem kanadyjskim, kiedy oświadczył, że organizacja i byt pokojowy Europy powojennej nie mogą być wynikiem narzucenia woli t.zw.